

Mistrzowie **Urody 2018**

naszemiasto.pl



Plebiscyt „Mistrzowie Urody” zakończony. W Ptak Warsaw Expo odbyła się uroczysta gala

Najlepsi specjaliści z branży beauty w Warszawie zostali już wyłonieni głosami czytelników i klientów. Podczas gali wyróżnione zostały 42 osoby

Łucja Mazurek
warszawa@naszemiasto.pl

W sobotę, 22 września w Ptak Warsaw Expo odbyła się uroczysta gala, podczas której wręczone zostały nagrody dla najlepszych z najlepszych. Łącznie nagrodzone zostały 42 osoby, w 14 kategoriach: najlepszy Fryzjer, Kosmetyczka, Stylistka Paznokci, Barber, Make-Up Artist, Linergistka, Beauty Blogger, Dietetyk, Trener Personalny i Masażysta oraz najlepszy Salon Fryzjerski, Studio Urody, Salon SPA i Klub Fitness. Wieczór dodatkowo uświetnił występ Edyty Gómiak.

Nie tylko zwycięstwo, lecz także sam udział w plebiscycie był świetną promocją. Liderów rankingów prezentowaliśmy w gazecie, w internecie i na Facebooku. Wszystkie te publikacje miały bardzo duży zasięg.

W naszym specjalnym dodatku „Mistrzowie Urody” prezentujemy zwycięzców we wszystkich kategoriach, a także listę laureatów w poszczególnych dzielnicach.

Piękne targi

Międzynarodowe Targi Fryzjerskie i Kosmetyczne Beauty Days to największe w Europie Centralnej i pierwsze w Polsce wydarzenie integrujące całą branżę kosmetyczną. Trzecia edycja im-

prezy, która z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością, dedykowana głównie branży kosmetycznej skupiła nie tylko profesjonalistów, ale wszystkich miłośników piękna!

Zaangażowane do współpracy ikony stylu, eksperci i znane nazwiska ze świata beauty, takie jak Andrzej Wierzbicki i Tomasz Schmidt, Kajetan Góra, Magda Pieczonka czy Maja Sablewska, dodały wydarzeniu blasku.

- To były najpiękniejsze Targi! 400 wystawców z 18 krajów, blisko 600 marek, 1200 beauty influencerów i ponad 34 000 odwiedzających. Sukces frekwencyjny wydarzenia zapewniły liczne

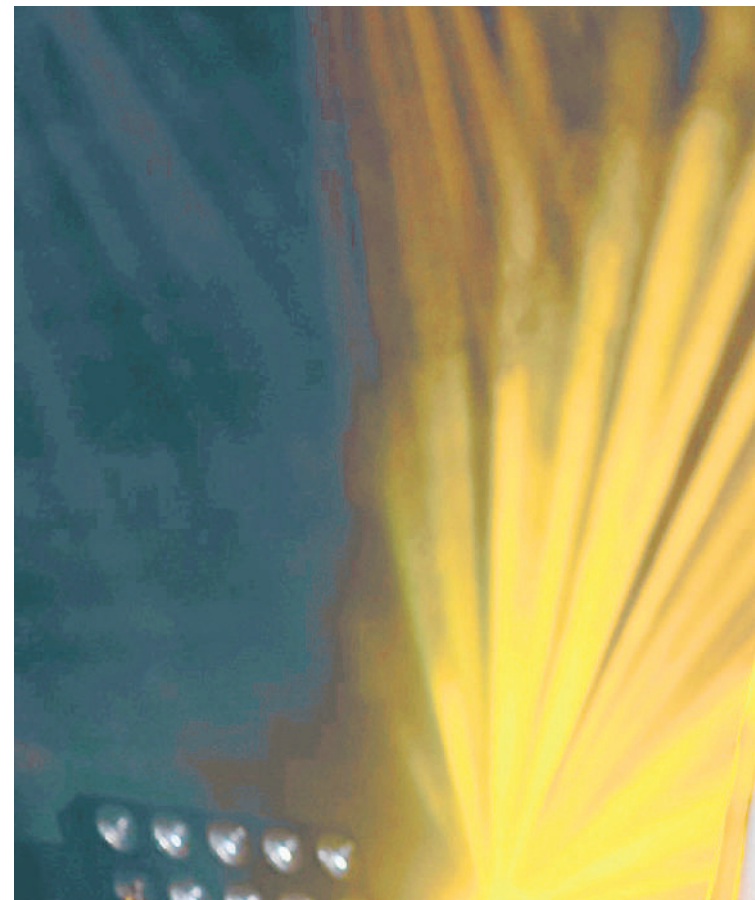
atrakcje: Beauty Days Blogger, International Barber Battle, inspirujące spotkania, konkursy, pokazy i warsztaty, a także nowości kosmetyczne.

Gośćmi Targów były najważniejsze podmioty i osoby związane z branżą kosmetyczną. Wśród nich właściciele i pracownicy firm produkujących kosmetyki, a także firm działających w usługach z branży kosmetycznej i fryzjerskiej: salony kosmetyczne, fryzjerskie, makijażystki, stylistki paznokci, SPA, hotele i gabinety medycyny estetycznej - mówi Alicja Płatek, dyrektor Targów.

Kolejne targi już za rok. Do zobaczenia!



Laureaci kategorii Salon Fryzjerski Roku



Laureatki I i II miejsca w kategorii Linergistka Roku





Galę Biznesu uświetnił występ Edyty Górniak. Gwiazda wystąpiła z półgodzinnym recitalem

FOT. SZYMON STARNAWSKI



FOT. SZYMON STARNAWSKI



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Laureaci kategorii Trener Personalny Roku

Daniel Górka, zdobywca tytułu Barber Roku



Monika Żelaźnicka, właścicielka salonu Fryska, odbiera nagrodę za zajęcie III miejsca w kategorii Salon Fryzjerski Roku

FOT. SZYMON STARNAWSKI



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Laureatki w kategorii Kosmetyczka Roku



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Corinne Jankowska i Aneta Stupak, I i II miejsce Make Up Artist



FOT. PAWEŁ WIŚNIEWSKI

Rdzeń tego salonu stanowią specjalistki, które zajmują się medycyną estetyczną w tym miejscu już od 10 lat. Są dla siebie jak rodzina

Stała klientka postanowiła wziąć salon w swoje ręce

W naszym plebiscycie Laboratorium Doskonalenia Sylwetki zajęło pierwsze miejsce w kategorii Studio Urody Roku, uzyskując 2188 głosów

W naszym plebiscycie „LaDoS” zajęła pierwsze miejsce, uzyskując w sumie 2188 głosów. – Walczyliśmy do końca, a walka była naprawdę zacięta – mówi właścicielka salonu Agnieszka Grabowska. – Kiedy zakończyło się głosowanie, wszyscy odetchnęliśmy z ulgą – dodaje. Co zagwarantowało jej saloniowi sukces? Przede wszystkim zaufanie klientów, które w tym miejscu budowane jest na wielu płaszczyznach.

Historia salonu

Zacznijmy od tego, jak narodził się „LaDoS”. To Laboratorium Doskonalenia Sylwetki (stąd nazwa), które mieści się w prestiżowej lokalizacji – na Saskiej Kępie. Miejsce przez wiele lat prowadzone było przez poprzedniego

właściciela. Ten jednak w pewnym momencie podjął decyzję o zmianie planów zawodowych. I wtedy pojawiła się pani Agnieszka. – Byłam klientką salonu od dziesięciu lat i kiedy usłyszałam o propozycji kupienia tego miejsca – nie zastanawiałam się długo – podkreśla.

Z wykształcenia jest ekonomistką, co na co dzień pomaga jej w prowadzeniu własnego biznesu. Stale jednak bierze udział w szkoleniach związanych z kosmetycznym światem. Receptę na udany biznes podaje bez zastanowienia: dobry, zżyty zespół. A ten, który posiada w swoim salonie, zasługuje na wiele pochwał.

Jego rdzeń stanowią bowiem trzy „specjalistki do zadań specjalnych”, które w salonie pracują od początku jego istnienia. To sprawia, że panie świetnie się uzupełniają,



Liczba otrzymanych dyplomów i wyróżnień świadczy o profesjonalizmie pracujących tu osób. A to buduje zaufanie

wspierają, a do tego wciąż pozostają zmotywowane do pracy. Są też żądne wyzwań, a do tego miejsca wprowadzają iście rodzinną atmosferę. I to, według właścicielki, jest głównym powodem powrotów klientek. – Tutaj każdy czuje się miło i po prostu chce wracać – mówi w rozmowie z nami szefowa salonu.

Klimat

Kolejną rzeczą, która sprawia, że do „LaDoSa” chce się przyjść, jest niepowtarzalna atmosfera. Powoduje to między innymi wystrój lokalu, w którym znajdują się na przykład dostojne meble kolonialne.

– Jedną z naszych stałych klientek, osoba publicznie znana, powiedziała, iż ceni sobie w tym miejscu fakt, że „nie czuje się jak brzydkie kaczątko”. To dla nas ogromny komplement, bo wiemy, że panie i panowie czują się tu po prostu komfortowo – wspomina pani Agnieszka. I dodaje, że urządzając to miejsce, stawiała na stworzenie intymnej aury, a nie sterylnych, szpitalnych pomieszczeń.

Wszystkie elementy sprawiają, że do salonu na Saskiej Kępie przyjeżdżają klientki z całej Warszawy, Polski, a nawet świata. – Zdarza się, że odwiedzają nas panie z innych miast czy krajów. Wówczas rezerwujemy im salon na kilka godzin tak, aby mogły kompleksowo wykonać kilka zabiegów jednego dnia. Mają „LaDoSa” na wyłączność – śmieje się właścicielka.

Szybkie odchudzanie

A z jakich usług można skorzystać w tym miejscu? – To, co nas wyróżnia, to fakt, że posiadamy w ofercie zabiegi, które sprawiają, że można się bardzo szybko odchudzić – mówi pani Agnieszka. Na miejscu czeka na nas psychodietetyczka, która przeprowadzi krótką rozmowę i doradzi, co zrobić, aby zdrowo zadbać o swoje ciało i duszę, aby uzyskać wymarzony cel. – Każdy klient jest wyjątkowy, dlatego szyjemy ofertę zabiegową niemalże „na miarę” – mówi szefowa. A co to znaczy? Można umówić się na indywidualną, zawsze w pełni bezpłatną konsultację. Podczas niej specjalistki zadają kilka pytań odnośnie naszych oczekiwań, głównych problemów i efektów, jakie chcielibyśmy uzyskać. Później przygotowujemy kilka ofert, zróżnicowanych cenowo i zabiegowo. To znaczy otrzymujemy do wyboru kilka planów na „nasz osobisty sukces”.

Ekspertki rozpiszą konkretne zabiegi, doradzą i – co bardzo ważne – odradzą te, których nie powinniśmy wykonywać w naszej sytuacji. A usług jest mnóstwo. W ofercie są

m.in. zabiegi wyszczuplające, ujędrniające, modelujące sylwetkę, antycellulitowe czy odżywcze, a także te na twarz: liftingujące, rozjaśniające, modelujące owal twarzy. Wszystkie wykonywane przy użyciu najnowszego sprzętu (kosmetolożki stale szkolą się i rozwijają umiejętności, a także posiadają odpowiednie uprawnienia i certyfikaty).

Na miejscu skorzystamy też z szerokiej gamy masażu, wykonamy manicure czy pedicure.

Z zabiegów skorzystają też panowie. Czekają na nich m.in. mezoterapia igłowa, która zapewni nawilżenie oraz odżywienie skóry, zredukuje małe zmarszczki i zapewni rozświetlenie skóry. Panowie mogą również poddać się terapii igłowej Infini. Ta poprawi gęstość skóry, zredukuje zmarszczki, poprawi owal twarzy oraz zredukuje blizny potrądzikowe.

Zabieg Exilis pomoże w likwidacji drugiego podbródka, a Thermolifting Zaffiro wspomaga w odbudowie kolagenu. Ciekawa jest też terapia tlenowa. Zapewnia głębokie nawilżenie oraz odżywienie skóry. Jak podkreślają specjalistki, jest to idealny zabieg przed „wielkim wyjściem”, który złagodzi też podrażnienia po goleniu.

W salonie możemy również skorzystać z wielu rozmaitych pakietów. Są też promocje, które panie starają się zmieniać z tygodnia na tydzień, dlatego warto śledzić ich strony internetowe.

– Trzeba przyznać, że ciągle się uczę. Zarówno zabiegów, jak i klientów – podkreśla pani Agnieszka. – Ale naprawdę lubię mój salon, a radość rośnie jeszcze bardziej, kiedy słyszę od odwiedzających, że widzą „zmiany na lepsze i kobiecą rękę” w tym lokalu. To sprawia, że moja motywacja do prowadzenia biznesu jest jeszcze większa i myślę, że to składa się na sukces.

**„LaDoS” Laboratorium Doskonalenia Sylwetki,
ul. Berezyńska 26a,
Warszawa-Praga-Południe,
tel. 530 693 204**

**MISJA
O nas:**

„LaDoS” powstało z myślą o osobach, które chcą zmienić swoje życie.

„Dobre samopoczucie jest podstawą poprawnego funkcjonowania. Jeśli nasz organizm pozbawiony jest energii, tracimy chęć do działania. Z doświadczenia wiemy, że negatywny wpływ na nasze samopoczucie ma również to, jak wyglądamy, i to, co jemy. Nasza samoocena spada w przypadku otyłości i ogólnego zaniedbania w postaci złej kondycji skóry, włosów, paznokci”.

Odeskocznia od codzienności i relaks od „stóp do głów” w miejscu z rodzinną atmosferą

Salon Beauty Moments zajął drugie miejsce w kategorii Studio Urody Roku, uzyskując 2152 głosy.

Salon powstał trzy lata temu. Na Bemowie działa od października 2017 roku. - W tej dzielnicy mieszkam, a więc zależało mi na tym, żeby prowadzić swój biznes w okolicy, którą dobrze znam - mówi właścicielka, Monika Kalbarczyk. I dodaje: - O założeniu salonu marzyłam od wielu lat. Zawsze chciałam dać pracę innym i wspólnie pracować na sukces. Na co dzień pracuje tu osiem osób. Kosmetolog, manicurzystki oraz styliści fryzur.

Oferta

W Beauty Moments wykonujemy zabiegi kosmetyczne oraz skorzystamy z usług fryzjerskich. - Każdy jest dla nas wyjątkowy i do każdego podchodzimy indywidualnie. Zależy nam na zaufaniu odwiedzających



Do salonu na Bemowie przychodzą rodziny z dziećmi. Dlatego najmłodsi mogą liczyć na nietypowe stanowisko...

nas osób i na tym, żeby dotrzeć do ich potrzeb - podkreśla właścicielka.

Na miejscu mogą się ostrzyć zarówno panie, jak i panowie. Stworzono też miejsce dla najbardziej wymagających klientów, czyli dzieci. - Mamy specjalne stanowisko z fotelem fryzjerskim w kształcie samochodziku - podkreśla Pani Monika.

Poza strzyżeniem, w Beauty Moments, możemy korzystać z szerokiej gamy innych usług, które sprawiają, że czujemy się lepiej, a nasze ciało odzyska dawną vitalność i upragniony blask oraz jedność.

Do wyboru są m.in. takie zabiegi, jak keratynowe prostowanie włosów, zabiegi regenerujące dla włosów, zabiegi odmładzające czy też „spa dla rąk”. A to tylko niektóre z propozycji. W salonie skorzystamy z profesjonalnych porad

trychologicznych (dziedzina medycyny zajmująca się diagnozowaniem, leczeniem dolegliwości związanych z ludzkimi włosami i skórą głowy) i podczas bezpłatnego badania dowiemy się więcej na temat kondycji naszych włosów i skóry głowy.

„Piękne momenty” zapewni też szeroka gama zabiegów wyszczuplających. Liposukcja ultradźwiękowa pomoże w redukcji tłuszczu i cellulitu w obszarach podatnych na tego typu defekty, jak brzuch, uda, talia, biodra czy ręce. Są też dermomasaże, dzięki którym poprawimy metabolizm, pobudzimy krążenie limfy, a skóra uzyska upragniony zdrowy i promienny wygląd.

Rodzinna atmosfera

Rzeczywiście dużą część odwiedzających stanowią rodziny z dziećmi, ale nie tylko

z pobliskich osiedli. Tutaj na zabiegi przyjeżdżają klienci z całego miasta, a nawet z innych krajów.

Co ciekawe, Pani Monika, zajęła również pierwsze miejsce w naszym plebiscycie w kategorii „Kosmetyczka Roku”, uzyskując prawie tysiąc głosów. Jest absolwentką Wyższej Szkoły Zawodowej Kosmetyki i Pielęgnacji Zdrowia w Warszawie i już na studiach rozpoczęła przygodę z tą dziedziną.

Od tamtej pory kosmologia jest jej pasją. Traktuje salon jak swój dom, dlatego przykładą ogromną wagę do każdego najdrobniejszego szczegółu. - To moje dziecko, moja pasja i marzenie - podkreśla.

Beauty Moments,
ul. Półczyńskiego 14/U14,
Warszawa-Bemowo,
tel. 22 403 26 62

Nowoczesne usługi dostępne wyłącznie tu

Salon Las Palmas zajął trzecie miejsce w naszym plebiscycie w kategorii „Studio Urody Roku” zyskując 1292 głosy.

Powierzchnia tego salonu to aż 360 metrów kwadratowych. To umożliwia wprowadzenie bogatej oferty usług, takich jak: stylizacja paznokci, rzęsy, kosmetyka, fitness, akupunktura, medycyna chińska, fitoterapia, masaże i medycyna estetyczna.

Na miejscu znajdują się też najnowocześniejsze solaria, kolarium, sauna infrared, a nawet sklep, bowiem dla klientów Las Palmas przygotowano specjalną ofertę - na miejscu kupimy ukołowane, markowe perfumy po cenach hurtowych.

Można powiedzieć, że to rodzinny biznes. - Tworząc to miejsce, patrzyłam pod kątem córki i syna. Córka jest stylistką paznokci (ma bardzo

dużo fanów - ponad pięć tysięcy na Facebooku), a syn - masażystą - tłumaczy właścicielka Hanna Pyrek, która od ponad dwudziestu lat pracuje w branży. Wcześniej działała m.in. w sprzedaży perfum, zajmowała się kosmetyką, a dzięki dzieciom wróciła do prowadzenia własnej firmy.

Nowoczesność

Istotnym wyróżnikiem ochockiego „centrum urody” - poza ogromną powierzchnią i szerokim wyborem oferowanych usług - są przede wszystkim nowoczesne rozwiązania. Jak na przykład wspomniane wcześniej kolarium. - Jest to światło czerwone, które w ogóle nie opala, ale zmusza nasz organizm do wytwarzania większej ilości kolagenu. Ma znaczenie kosmetyczne

i zdrowotne. Pomaga przy problemach skórnych. Trzy sesje u niektórych klientów podziałały lepiej niż roczne działanie farmakologiczne. Efekty są niesamowite! To taki lifting dla naszego ciała - tłumaczy Pani Hanna.

W salonie, jako jednym z kilku w Europie, możemy skorzystać z solarium X6. A to swoiste Ferrari wśród tego typu sprzętów do opalania. Dzięki tej maszynie można opalać się bezpiecznie. Specjalistyczne lampy sprawiają, że skóra od razu zmienia kolor na brązowy, a cały proces nie jest inwazyjny, bo promienie nie wnikają płytko. Dlatego korzystanie z tego sprzętu jest zalecane nawet osobom o bardzo jasnej karnacji.

Jako jedyny w całym województwie, salon ma podpisaną



W tym miejscu pracuje mama i dwoje dzieci, ale „drużyna ds. urody” w sumie liczy kilkanaście osób

umowę na wyłączność na specjalistyczny sprzęt do fitnessu, dzięki któremu odchudzanie i ujędrnianie następuje jeszcze szybciej. Mowa o wibrobieżni z podczerwienią i podciśnieniem, która daje efekty nieporównywalne do klasycznych biegni. - Nie oszczędzamy na materiałach. Pracujemy na bardzo dobrych produktach i to się przekłada na zaufanie - mówi właścicielka.

W Las Palmas stawiają na ilość i jakość. - W sumie pracuje u nas kilkanaście osób, a przy zatrudnianiu szczególną uwagę przywiązujemy do tego, aby osoba wykonująca zabiegi miała odpowiednie doświadczenie, a przede wszystkim posiadała pasję - dodaje szefowa.

Takie wartości przekładają się na polecenia. - Cieszymy się bardzo dobrą opinią wśród

klientów. W jednym z popularnych serwisów zakupów grupowych otrzymaliśmy nawet wyróżnienie za dużą liczbę pozytywnych opinii odwiedzających. To dla nas niesamowicie ważne, szczególnie że wszystko robimy na dwieście procent - puentuje Pani Hanna.

Las Palmas, ul. Częstochowska 36/38, Warszawa-Ochota,
tel. 601214575

Postawili wszystko na jedną kartę. I było warto.

Dziś klientki przyjeżdżają tu z całej Warszawy

Studio Urody Flis&Borkowski zajęło pierwsze miejsce w kategorii „Salon Fryzjerski Roku”. Otrzymało 2107 głosów.

Na początku był to wyłącznie salon fryzjerski, dziś - jest świetnie prosperującym kompleksowym studium urody.

Miejsce powstało z inicjatywy Marcina Borkowskiego i Sebastiana Flisa. Pierwszy z wymienionych jest właścicielem i menedżerem dbającym o wizerunek salonu, drugi zaś specjalizuje się we fryzjerstwie i obsłudze klienta. - Kolega szukał pracy, więc któregoś dnia zaproponowałem mu, żebyśmy otworzyli wspólnie salon fryzjerski. On się na to zgodził. Znaleźliśmy więc lokal w dobrej lokalizacji i tak naprawdę w niecały miesiąc do otwarcia udało nam się wszystko zorganizować - opowiada Marcin Borkowski. - Bardzo ryzykowaliśmy! Muszę powiedzieć, że nawet nie sprawdziliśmy rynku. To było tak, że po prostu spodobał nam się lokal i zdecydowaliśmy, że to będzie właśnie to miejsce. Poza tym byłem przekonany, iż Sebastian jest świetnym fryzjerem. Postawiliśmy wszystko na jedną kartę... I udało się. A wkrótce salon świętować będzie trzecie urodziny.

Flis
Drugi współwłaściciel salonu, Sebastian Flis, pracuje w zawodzie już prawie dziesięć lat. Wcześniej zajmował się swoim fachem w województwie lubelskim, z którego pochodzi. Fryzjerskiej sztuki uczyła go tam „mistrzyni nożyczek” pani Halina Pietrzak, której zawdzięcza swoje umiejętności. Miał również okazję szkolić się pod okiem słynnego Macieja Wróblewskiego, a także Małgorzaty Babicz.

Uważa, że ten zawód wymaga zarówno kreatywności, jak i czujności, dlatego zgłębia tajniki sztuki fryzjerskiej biorąc udział w licznych pokazach, szkoleniach i spotkaniach branżowych, aby zaspokoić najbardziej wymagające klientki.

Salon pierwotnie skierowany był głównie do pań. Bo właśnie w strzyżeniach damskich specjalizuje się Flis.

Długie poszukiwania wyspecjalizowanej kadry



Sebastian Flis i Marcin Borkowski stanowią zgrany duet i z powodzeniem prowadzą swój salon



Wnętrze jest nowoczesne i eleganckie. Całość utrzymano w białych i czarnych kolorach

spowodowały jednak, że do zespołu dołączyła świetna fryzjerka, która nie boi się wyzwań i zajmuje się strzyżeniem męskim, damskim oraz koloryzacjami. Pani Ola posiada ośmioletnie doświadczenie w zawodzie, a na swoim koncie ma także skończony kurs trychologiczny. Jest to dziedzina medycyny zajmująca się leczeniem dolegliwości związanych z ludzkimi włosami i skórą głowy.

Borkowski

Na pytanie, jakie są najbardziej popularne usługi i czym to miejsce wyróżnia się spośród konkurencji, Marcin Borkowski odpowiada: „Stawiamy na klasykę. Dużo się szkolimy, uczestniczymy w kursach, warsztatach i seminarium fryzjerskich po to, by być coraz lepszymi. Sam także jeżdżę na tego typu wydarzenia, bo uważam, iż jest to kluczowa wiedza do prowadzenia takiego biznesu”.

To właśnie z nim klienci będą rozmawiać przez telefon i dogadywać wszelkie szczegóły wizyty w salonie. Menedżer często uczestniczy w procesie strzyżenia - utrzymuje kontakt z klientem, serwuje dobrą kawę, a taka opieka sprawia, że każdy odwiedzający to miejsce czuje się „dopieszczony” i wyjątkowy. Wkrótce pan Marcin będzie zajmować się także zabiegami na twarz.

Klientki ich kochają

Do ursynowskiego salonu dojeżdża więcej klientek z całej Warszawy i spoza stolicy, aniżeli przychodzi z osiedla, na którym się znajduje. Co je przyciąga?

- Umiejętności kolegi, który czyni cuda i potrafi dopasować fryzurę do charakteru i oczekiwań danej osoby - odpowiada bez zastanowienia pan Marcin.

Klientki chwalą też domową atmosferę. - Z wieloma paniami jesteśmy na „ty”. One podkreślają, że przyjeżdżają tutaj, bo nas kochają i żałują, że mogą pojawiać się tu tylko raz w miesiącu na konkretnym zabiegu - śmieje się Borkowski.

Można więc spokojnie powiedzieć, że panowie są swoistym wsparciem psychologicznym. Przez wiele

lat przeprowadzili tysiące rozmów, a dzięki nim zyskują ogromne zaufanie. - Cieszymy się, że możemy zrobić nie tylko „cuda na głowie”, ale też wesprzeć w prywatnych sprawach - dodaje menedżer.

Wnętrze

Wystarczy spojrzeć na zdjęcie salonu, aby wiedzieć, z kim mamy do czynienia. Pedantyczny porządek, surowe barwy (Flis&Borkowski nie przepadają za „pstrokami”), a także nowoczesne dodatki sprawiają, że w środku można poczuć się jak gwiazda.

Co zaznaczyliśmy wcześniej, poza fryzjerstwem w ofercie tego salonu są usługi makijażu, a wkrótce i medycyny estetycznej.

Kosmetologią zajmuje się Pani Bożena, od 18 lat związana z branżą. Jej motto to: „Poprawić urodę ale nie przejaskrawić”. Dzięki umiejętnościom specjalistki można tutaj m.in. wykonać profesjonalny makijaż permanentny.

Do studia urody umawiać trzeba się telefonicznie albo na miejscu. Fryzjerzy pracują od poniedziałku do piątku w godzinach 9-21. W soboty od 9 do 17. Przy umawianiu wizyty trzeba mieć jednak na uwadze, że popołudniowe terminy są dość odległe. - Kiedyś był to miesiąc, półtora. Dziś trzeba czekać nieco krócej - puentuje Borkowski.

**Studio Urody Flis&Borkowski,
ul. Alternatywy 7 lok. U-3,
Warszawa-Ursynów,
tel. 696 060 134**

**MISJA
O nas:**

Holdujemy klasyce i naturalności - trendom, które nie tracą na wartości.

Idea, jaka przysięgała Sebastianowi i Maciejowi, to stworzenie domowej atmosfery i miejsca, w którym każda Kobieta poczuje się wyjątkowo. W ciągu trzech lat zaufało im mnóstwo Kobiet, które obecnie są stałymi klientkami i zarazem wiernymi fankami kunsztu Sebastiana. Do dzisiaj otrzymują masę pozytywnych wiadomości i komentarzy z pochwałami, ale również z prośbami o poradę.

„Dla mnie każdy klient jest tak samo ważny”

HAIRDRESSER Przemysław Grejcz zajął drugie miejsce w kategorii „Salon Fryzjerski Roku”, uzyskując 1944 głosy

Do tego salonu przychodzi mnóstwo gwiazd, ale pan Przemysław mówi krótko: „Dla mnie każdy na fotelu jest Panią Anią, Kasią czy Panem Tomkiem”. W swoim podejściu do klienta nie stara się nikogo oceniać czy traktować specjalnie: czy to jest gwiazda z ekranu, czy pani ekspedientka ze sklepu. Czy osoba w podeszłym wieku, czy dziecko.

Tutaj każdy może liczyć na fachową poradę, a nawet... odmowę wykonania zabiegu, jeśli ten miałby negatywnie wpływać na zdrowie czy wizerunek. W większości przypadków ekspert stara się rozmawiać z klientami tak, aby wspólnie wybrać najbardziej korzystne rozwiązanie.

Jako jeden z przykładów może posłużyć przypadek pewnej pani, która postanowiła z czarnych włosów zro-



Po kilkunastu latach pracy dla kogoś zdecydował się na otwarcie własnego salonu. I udało się

bić sobie kolor blond. Zdrowa dekoloryzacja trwała w sumie kilkanaście miesięcy, a jej efekt jest oszałamiający. Klientka zyskała piękną fryzurę, a co najważniejsze,

włosy nie uległy zniszczeniu. Czy nie tego właśnie oczekujemy od perfekcyjnego doradcy do spraw urody?

Z panem Przemkiem rozmawiamy wieczorem, bo

jest bardzo zapracowanym specjalistą. Jak podkreśla, od małego wiedział, że chce zajmować się tym zawodem i do tego dążył przez resztę swojego życia. - Zaczynałem

od trzyletniej praktyki w moim rodzinnym mieście, Ełku. Śp. Zofia Nasierowska-Majewska [polska artystka fotograf, specjalizująca się w fotografii portretowej - przyp. red.] pomogła znaleźć mi pracę w Warszawie. Spakowałem się i bez zastanowienia i ruszyłem do stolicy - wspomina Grejcz. - Pani Zofia zawsze powtarzała, że „w Warszawie się zarabia pieniądze, a na Mazurach wypoczywa”. Tak postanowiłem. Najpierw pracowałem ponad dwanaście lat u kogoś, aż w końcu podjąłem decyzję o założeniu własnego salonu.

A ten powstał w bardzo dobrej lokalizacji w Śródmieściu i cieszy się sporym zainteresowaniem. Umawiać się trzeba do niego z minimum tygodniowym wyprzedzeniem.

Poza tym fryzjerzy, którzy tu pracują, stale się szkolą, co obfituje całą gamą pozytywnych komentarzy. Takich jak chociażby ten: „Od

5 lat poświęcam swój wizerunek Przemkowi i z czystym sumieniem mówię Wam: zróbcie to samo! Mistrz przez duże M.” - pisze jeden ze stałych klientów. To tłumaczy, dlaczego w plebiscycie „Mistrzowie Urody” zajął drugie miejsce.

Salon (nie)tylko gwiazd

Co prawda pan Przemysław znaczną część swojej kariery zawodowej poświęcił na pracę z osobami publicznymi, to drzwi jego salonu otwarte są dla każdego.

- Pracuję z artystami od 2007 roku i zawsze powtarzam: czy to nazwisko znane w show-biznesie, czy aktor, dla mnie jest po prostu klientem. Każdego traktuję tak samo, nikogo nie wywyższam. Każdego obowiązuje kolejka i zapłata za wykonaną usługę - podkreśla.

HAIRDRESSER Przemysław Grejcz, ul. Okrąg 4, Warszawa-Śródmieście, tel. 504 289 210

Salon prorodzinny, a w środku trzy specjalistki i pasja od lat

Salon Fryska zajął trzecie miejsce w naszym plebiscycie w kategorii „Salon Fryzjerski Roku”, uzyskując 745 głosów

Prawie osiemset głosów zaufanych klientów to imponujący wynik, szczególnie że ten typ salonu to raczej „osiedlowy” biznes. - Byłyśmy bardzo miło zaskoczone wynikiem w plebiscycie. Nasz salon funkcjonuje dopiero trzeci rok! Liczba głosów pokazuje jednak, że nasi klienci doceniają to, co robimy, i że darzą nas zaufaniem - mówi pani Monika Żelaźnicka, właścicielka Salonu Fryska.

Zanim Fryska

Jak to się stało, że zdecydowała się na założenie takiego biznesu? - Fryzjerką jestem od ośmiu lat i od zawsze wiedziałam, że to właśnie ten zawód chcę uprawiać.

W dzieciństwie mnóstwo czasu spędzałam w salonach fryzjerskich z siostrą i mamą i to zainspirowało mnie do tego, żeby podjąć taką życiową decyzję. Podczas wspólnych, rodzinnych, weekendowych wypadów mogłam podziwiać, jak wygląda ten fach od kuchni, a za sprawą miłej fryzjerki miałam możliwość sprawdzenia się w podstawowych czynnościach - opowiada pani Monika. - Tak się złożyło, że jestem pierwszą osobą w rodzinie, która pracuje w tym zawodzie.

Zgrany zespół

Ale biznes to nie tylko ona. Na całokształt klimatycznego miejsca składają się... trzy koleżanki. W sumie, prócz Moniki, jest tu jeszcze Ilona i Natalia. - Znajdujemy

się na „młodym” osiedlu, więc odwiedza nas dużo mam z dziećmi. Ja i Natalia bardzo lubimy upinać i czesać włosy. To jest coś, co daje nam fajną energię i... wyciszenie. To dla nas ogromny relaks, bo podczas wykonywania zabiegu trzeba być w pełni skupionym.

Ilona natomiast dobrze czuje się w koloryzacjach i lubi wyzwania, jakimi są blondy - dodaje pani Monika.

Do salonu przychodzi w zasadzie każdy. Najpierw mama z dzieckiem, a potem tata. - Jesteśmy salonem prorodzinnym - śmieje się właścicielka. - Dla dzieci mamy przygotowane małe nagrody - niespodzianki. W końcu najmłodszego klienta najtrudniej jest obsłużyć. Dzieci lubią, jak rozmawia się z nimi jak z dorosłymi, a kiedy do-

wiedzą się, że na koniec uzyskają nagrodę, to całocię łatwiej. Zarówno dla rodziców, dla nas, jak i dla dziecka - dodaje.

Dziewczyny stawiają na dobre jakościowo produkty, a także stale się szkolą. Starają się podążać za nowościami. I te wszystkie czynniki składają się na sukces miejsca.

A jak długo trzeba czekać na „fryzkę” we Frysce? Zapisywać można się tradycyjnie na miejscu, przez telefon, internet czy aplikację. W tym momencie trzeba rezerwować terminy z wyprzedzeniem tygodniowym lub dwutygodniowym.

Salon Fryska, ul. Jana Nowaka-Jeziorańskiego 45, Warszawa-Praga-Południe, tel. 733 742 414



Klienci we Frysce mogą skorzystać z usług trzech fryzjerek - Moniki, Ilony i Natalii. Każda specjalizuje się w czymś innym

Klub szczęśliwych kobiet powstał z miłości do sportu. Tu „każdy cel wezmą na tapetę”

LadiesGym zajęło pierwsze miejsce w kategorii Klub Fitness Roku, otrzymując w sumie 541 głosów.

Klub narodził się z czystej pasji do sportu oraz oczywiście z chęci zaistnienia na rynku. Założyły go dwóch panów, od lat związanych ze sportem. Jeden z nich jest trenerem personalnym, a od szóstego roku życia trenował sztuki walki. W ursynowskim klubie znajdziemy trenerki, które – jak mówi jedna z nich – są ludźmi orkiestrami. – Jest nas w sumie pięć, razem ze mną. Każda z nas odpowiada za swoją wąską specjalizację – mówi Anna Kocemba.

Wstęp tylko dla pań

Oferta LadiesGym, jak nazwa wskazuje, skierowana jest tylko do kobiet. Na treningi mogą przyjść panie w każdym wieku. – U nas można osiągnąć wszystkie cele. Od odchudzania, przez poprawę kondycji, aż do wzmocnienia masy mięśniowej – tłumaczy Pani Ania.

Jeżeli jednak zamiast zajęć grupowych preferujemy jakiś konkretny, indywidualny cel – także możemy liczyć na fachową pomoc. Wśród wyzwań specjalnych, ekspertka wymienia na przykład specjalne ćwiczenia mające na celu wzmocnienie nóg przed sezonem narciarskim. Inne panie posiadają np. konkretne zalecenia od lekarza.

Jak zacząć?

Najpierw trzeba umówić się na konsultację. Pierwsze spotkanie jest całkowicie darmowe i obejmuje trening oraz rozmowę z trenerką. – Na niej dokonujemy analizy potrzeb danej pani i ustalamy konkretny program – tłumaczy Kocemba. – Naszym hasłem przewodnim jest: „Klub szczęśliwych kobiet”, co sugeruje, że to miejsce to nie tylko fitness – dodaje.

Tutaj można, dosłownie, odnaleźć wszystko, co daje szczęście. Panie nawiązują relacje, przyjaźnie, spotykają się po latach, bo okazuje się, że kiedyś na przykład chodziły razem do szkoły, pracy, a dzisiaj wspólnie ćwiczą. Zawiązuje się miła społeczność, która wspiera się wzajemnie, kibicuje i śledzi poczynania w internecie.



Klubowiczki oraz instruktorki LadiesGym stanowią zgraną ekipę. Wzajemnie wspierają się w dążeniu do osiągnięcia wyznaczonych celów, a także przyjaźnią się

W ofercie

Podstawowy trening to 30-minutowy trening obwodowy prowadzony w formie interwału – czyli w zmiennym tempie. – Oprócz tego można skorzystać z godzinnych zajęć dodatkowych. A tych jest cały szereg. Od wzmacniających (jak na przykład „płaski brzuch”) poprzez taneczne (zumba, salsa, latino, a nawet flamenco) na zajęciach z cyklu „ciało i dusza” kończąc. Do tych ostatnich zaliczane jest rozciąganie z elemen-

tami jogi czy relaksacje z elementami tai chi. – Prowadzimy też pilates – uzupełnia Pani Ania. – Sama prowadzę zajęcia, akurat te mocniejsze – tabatę (forma niezwykle intensywnego wysiłku interwałowego) czy cardio boxing albo cardio. Każda pani u nas znajdzie coś dla siebie. Oprócz aktywności sportowych na miejscu organizowane są też inne spotkania, skierowane do klubowiczek. Jak na przykład warsztaty psychologiczne pt. „Jak poczuć się silną i wyjątkową

kobietą?” czy spotkania z brafiterką, a więc specjalistką ds. doboru perfekcyjnej bielizny.

A jakie zajęcia cieszą się największą popularnością? – Zauważam, że mam dużą i stałą grupę na zajęciach tych właśnie mocniejszych, kondycyjnych. Dużą popularnością cieszy się też „zdrowy kręgosłup”. To jest trening, który dedykujemy w zasadzie każdemu. Nie tylko osobom, które mają konkretne bóle, ale też pozostałym. Na takie ćwiczenia

powinno się chodzić profilaktycznie, jeśli zależy komuś na zdrowym samopoczuciu – dodaje trenerka.

Silna grupa

Takie podejście do klubowiczek sprawiło, że miejsce uzyskało prawie sześćset głosów w naszym plebiscycie. – Reakcja na wynik była super! Z klientkami śledziłyśmy wyniki na bieżąco, podczas zajęć. Finał przypadł właśnie na nasz trening wieczorny w środę. Wzruszyłam się, bo reakcja pań była cu-

downa. Wszystkie się cieszyły, kibicowały – wspomina Pani Ania. – Traktujemy to jako nasz wspólny sukces. To jest miłe i budujące, a przede wszystkim motywuje do dalszej pracy!

A plany na przyszłość są bardzo ambitne i dalekosiężne. Właściciele LadiesGym określają je jasno: Chcemy stać się wiodącą polską organizacją Butikowych Klubów Fitness dla kobiet. Chcemy aktywizować wszystkie kobiety i zachęcać je do otworzenia się na nawiązywanie nowych relacji. Chcemy działać w każdej dzielnicy dużych polskich miast.

Póki co udaje im się działać w trzech dzielnicach w Warszawie – na Ochocie, Gocławiu i Ursynowie. I, co podkreśla zespół, wciąż się rozwijają. – Działamy głównie przez sieć poleceń. W końcu ćwiczy się przyjemniej i atmosfera jest miłsza, jeśli jest z nami ktoś, kogo dobrze znamy – kończy trenerka.

LadiesGym, Warszawa
-Ursynów, ul. Pasaż
Ursynowski 3 lok. 15,
tel. 782 021 515



Salon Ladies Gym oferuje szeroką gamę zajęć w salach sportowych i nie tylko

Miejsce od kobiet i tylko dla kobiet. Dzięki nim osiągniesz cel

Studio Active Ladies zajęło drugie miejsce w naszym plebiscycie w kategorii „Klub Fitness Roku” otrzymując w sumie 270 głosów.

Wcześniej salon działał pod inną nazwą, ale po pięciu latach jego zespół postanowił poszerzyć ofertę i nieco zmienić dotychczasowy wizerunek. - Przeszliśmy, jako salon, całkowity rebranding i podjęliśmy decyzję, że zmieniamy się w studio dla aktywnych kobiet - tłumaczy Pani Julia Wiśniewska, która podjęła decyzję, aby Studio Active Ladies pojawiło się w naszym plebiscycie. - Jesteśmy bardzo zadowolone z wyniku - dodaje Pani Julia.

Zmiana formuły studia polegała na tym, że wkrótce, do klasycznych zajęć sportowych dołączyły porady dietetyczne, masaże, fizjoterapia



Zespół trenerek i specjalistek do spraw idealnej sylwetki pomoże uzyskać upragniony efekt

i możliwość skorzystania z pomocy trenerów personalnych.

Cały zespół tworzy szefowa i trenerki, a o swoim salonie mówią, iż jest to ich „wspólne dziecko”. Czym wyróżnia się spośród innych tego typu klubów? - Po pierwsze - nie jesteśmy sieciówką. Po drugie - jesteśmy tylko dla kobiet. A po trzecie - nie jesteśmy zwykłą siłownią - wymienia Pani Julia. - Nasz produkt jest dla kobiet od ok. 20 do 90 roku życia. Nasza najstarsza klubowiczka miała 84 lata, a najmłodsza około 13.

Duża rozbieżność wiekowa sprawia, że każda z dziewczyn ćwiczy w swoim tempie. Trening odbywa się metodą interwałową i trwa około 30 minut. W trakcie zajęć, na sali cały czas jest do dyspozycji trenerka, która poprawia podczas ćwiczeń, zwraca uwagę na technikę i poprawne wykonywanie zadań. - Można też powiedzieć, że nasze trenerki są też animatorkami, bo klubowiczki przychodzą po to, żeby się zrelaksować, oderwać od codzienności - dodaje Wiśniewska.

A efekty ćwiczeń są niesamowite! Największym, dotychczasowym skarbem na koncie sportowej ekipy była klubowiczka, która

schudła 43 kilogramy przez dwa lata. - Bardzo mocno nastawiamy się na cel. Jeśli pani mówi, że chce zrzucić dziesięć kilogramów, to skupiamy się na tym. A najważniejsze są pierwsze miesiące. Jeśli w ciągu nich zobaczymy efekty swojej pracy, wówczas zostanie z nami na dłużej, a jeśli nie - no to lipa (śmiech) - tłumaczy Pani Julia.

Jak się zapisać?

Pierwszy trening jest zawsze bezpłatny. Poprzedza go konsultacja z trenerką, która wszystko dokładnie tłumaczy. Później odbywa się 25-minutowy instruktaż, a następnie krótkie podsumowanie.

Dzięki takiej formie trening jest spersonalizowany, jasne staje się określenie celu ćwiczącej. Jeśli jest to np. płaski brzuch, wówczas specjalistka dopasowuje ćwiczenia tak, aby ta część ciała pozostawała napięta. Jeśli natomiast zależy komuś na lepszej kondycji - mierzona jest częstotliwość ćwiczeń. I tak dalej. Aby skorzystać z takiej porady, można się zapisać poprzez stronę internetową, telefon albo na miejscu, w klubie.

Studio Active Ladies, ul. Jeździecka 21F lok. 3, Warszawa-Wesoła, tel. 881 555 277

Rodzinny biznes i sportowy duch. „Klub to nasze trzecie dziecko”

I Love Fitness zajęło trzecie miejsce w naszym plebiscycie w kategorii „Klub Fitness Roku”. W sumie otrzymało 29 głosów.

Właścicielka tego salonu przez kilka lat zawodowo zajmowała się żywnością

szybkim. Sportowy duch i ogromna wiedza ułatwiają jej prowadzenie biznesu. Dzięki tym doświadczeniom może przekazywać swoim klubowiczkom fachową wiedzę i tłumaczyć, jak bardzo ważne w życiu jest uprawianie sportu. Nie tylko wyciwnego.

Salon I Love Fitness powstał sześć lat temu. Kiedyś liczył ponad sto metrów kwadratowych i był połączeniem usług kosmetycznych, kawiarni oraz sal sportowych. W tej chwili klub znajduje się już w trzeciej lokalizacji i specjalizuje się wyłącznie w zajęciach rucho-

wych oraz wszelkich usługach, które związane są z dbaniem o idealną sylwetkę. Całość prowadzi małżeństwo, a klub nazywają swoim „trzecim dzieckiem”. W firmie pracuje też córka, która prowadzi niektóre z zajęć.

Bogata oferta

W klubie możemy wybierać z szerokiej gamy zajęć o różnym stopniu trudności, jak m.in. taneczne - zumba, zdrowotne - pilates, zdrowy kręgosłup czy medical stretching, a także wysiłkowe, odchudzające, ujędrniające i cięższe zajęcia. - Mammy bardzo młody, zaangażowany zespół. Każda dziewczyna stale się szkoli, kocha to, co robi, i specjalizuje się w swojej ukochanej dziedzinie. I, co najważniejsze, zaraża swoją

pasją innych - tłumaczy właścicielka.

W sumie z klubem współpracuje aż dwadzieścia instruktorek. Taki dobór personelu sprawia, że liczba dostępnych zajęć jest naprawdę imponująca. A które z nich cieszą się największym uznaniem? - Bardzo dużo kobiet w dzisiejszych czasach zmagają się z bólami kręgosłupa. Siadający tryb życia, korzystanie z samochodu powodują, że panie decydują się na udział w zajęciach prozdrowotnych - tłumaczy Borowicka. W ofercie znajdziemy też zajęcia TRX, czyli takie, podczas których wykorzystuje się elastyczne taśmy.

Wszyscy wiemy, że najtrudniej wykonać pierwszy krok i zapisać się na zajęcia.

Tutaj z pomocą przyjdą nam trenerki.

Na początku możemy skorzystać z bezpłatnej konsultacji, podczas której opowiemy o wymarzonej formie, specjalistki zapytają także o nasze doświadczenia. Wspólnie dopasują odpowiednie zajęcia, a pierwszy trening także odbędzie się za darmo. To daje możliwość poznania atmosfery klubu, a także konkretnych zajęć.

Na miejscu jest także siłownia. I również tam możemy liczyć na pomoc trenera personalnego. Wówczas ćwiczenia odbywają się pod okiem doświadczonej osoby, a my nie jesteśmy zobligowani do pracy w grupie.

I Love Fitness, ul. Światowida 58B, Warszawa-Białołęka, tel. 667 999 652



Panie uwielbiają swój klub i chętnie w nim ćwiczą

Nikt im nie pomógł, więc pomogli sobie sami. Tak zrodził się salon masażu

YO!ZEN zajęło pierwsze miejsce w naszym plebiscycie w kategorii „SPA Roku” otrzymując w sumie 709 głosów.

YO!ZEN założyła Pani Karolina Klepacka wspólnie z mężem osiem lat temu. – Odchodząc z korporacji przyjechałam założenie, iż pragnę kolejną swoją pracę służyć ludziom, a nie tylko powiększać zyski firmy – odpowiada krótko na pytanie, dlaczego zdecydowała się wybrać akurat taką branżę. – W trakcie dziesięcioletniej pracy w wielkiej firmie widziałam, jak bardzo wyniszczający efekt niesie ona dla ludzi: ciągłe siedzenie przed komputerem, w stresie, często ponadnormalnymi godzinami pracy i w środowisku, które wcale nie jest dla nas przyjazne.

W decyzji o skierowaniu swojej kariery zawodowej na zupełnie inny tor pomogła także nieoczekiwana, ciężka kontuzja kręgosłupa szyjnego. – Szukałam dla siebie dobrego masażu w Warszawie. Nie było łatwo znaleźć profesjonalnego masażystę, któremu można by zaufać i oddać do masażu tak newralgiczną część, jaką jest szyja – tłumaczy.

Tak narodził się YO!ZEN. Z potrzeby. Pani Karolina wraz z mężem dostrzegli lukę pomiędzy miejskimi „day

spa”, w których masowały kosmetyczki bez dobrego przygotowania do masażu, a typowymi masażami w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia, trwającymi zaledwie kilkanaście minut i nie wpływającymi zbytnio na poprawę stanu pacjentów. – To była szansa i my ją wykorzystaliśmy – podkreśla z radością.

Pasja i fach

W swoim salonie postawili na wykwalifikowanych masażystów, posiadających dyplom technika masażysty. – Średnia cena masażu w tamtym czasie na rynku to było 180-200 zł za godzinę. My uruchomiliśmy usługę za 89 zł za godzinny masaż. I już po pierwszym roku osiągnęliśmy ogromny sukces, wykonując około 4 tysięcy masażów – wylicza.

Ale dobra lokalizacja i wykwalifikowani ludzie to niejedyne składniki ogromnej popularności salonu. – Zawsze wiedziałam, że, aby biznes „wypalił” i odniósł sukces, musi być oparty na konkretnych fundamentach. U nas jest to wiara w to, że jeśli jesteśmy w stanie pomóc sobie, to jesteśmy też w stanie pomóc innym, którzy mają podobne problemy w obrębie kręgosłupa. To też wyznaczyło nam

cel i misję przedsięwzięcia – mówi.

Początkowo zespół liczył jedynie trzech masażystów, dziś pracuje ich siedmiu, co łącznie z czterema pracownikami na recepcji daje w sumie aż 11 osób. Pani Karolina wymienia kolejne sukcesy. – Przez osiem lat obsłużyliśmy tysiące klientów. Nasze doświadczenie przekłada się na zapewnienie warszawiakom najwyższej formy relaksu, odprężenia i wytchnienia od stresu. Naszą pasją jest masaż, staramy się nieustannie rozwijać jego techniki, by był coraz lepszy i przynosił ludziom ulgę oraz radość.

Szeroki wybór

YO!ZEN postawiło na wąską specjalizację. W ofercie znajdziemy wyłącznie te zabiegi, które sprawiają, że klienci odczuwają głęboki relaks. Do wyboru są zabiegi relaksacyjne i terapeutyczne, masaż wyszczuplający i modelujący, antiaging [hamujący procesy starzenia – przyp. red.] oraz masaż orientalny z całego świata, a także zabiegi typu SPA. – Głęboko wierzymy, że nie ma urzędzeń, które są w stanie masować lepiej niż ręka drugiego człowieka. Dotyk ludzki jest najwyższą



Wystrój salonu nawiązuje do jego misji. W środku panuje spokój i harmonia

formą terapii, a zrozumienia reakcji ciała i jego potrzeb nie jest w stanie wyuczyć się żadna maszyna. Ogromnym sukcesem jest fakt, iż od 6 lat pracujemy z menedżerem Panią Justyną Kiljańczyk, która szkoli masażystów na miejscu. Długoletnia i optymalna opcja współpracy na linii właściciel-menedżer przynosi bardzo dobre efekty – dodaje Pani Karolina.

Oferta salonu masażu skierowana jest przede wszystkim do kobiet. Panie w tym miejscu mogą się zrelaksować, odchrząknąć i zapomnieć o codziennych obowiązkach. Eksperti z troską się nie tylko o ich ciało, ale także o duszę, czyli psychikę.

Każda z pań może liczyć na rozmowę i bardzo dobry, pozytywny klimat. – To bardzo ważne, szczególnie, że sporo osób ma problemy zawodowe, życiowe i potrzebują się tym podzielić. Oczywiście panowie znajdą także coś dla siebie w naszej ofercie, m.in. mocny masaż sportowy czy też klasyczny, a także wspaniały rytuał relaksacyjny Whisky i Tobacco – dodaje właścicielka.

Ekologiczne

W tym roku właściciele postanowili uruchomić sprzedaż elektronicznych voucherów

na masaż przez internet. Takie zaproszenie to wspaniały prezent pod choinkę, szczególnie, że zbliżają się święta. – Z naszego sklepu vouchery elektroniczne trafiają do skrzynek e-mail naszych klientów, skąd dalej mogą być przesłane osobie bądź osobom obdarowanym. Coraz częściej z tego rozwiązania korzystają także duże i średnie firmy dla swoich pracowników, gdyż jest to bardzo dobra forma wynagrodzeń pozapłacowych – tłumaczy właścicielka.

Ale to nie koniec nowoczesnych rozwiązań. Salon masażu posiada nawet sklep na Facebooku. Stale rozbudowuje własną markę kosmetyczną – YO!ZEN, która specjalizuje się w olejach do masażu. Do końca roku w ofercie ma pojawić się też linia zapachów dla kobiet i mężczyzn, także dostępna w ramach zamówień internetowych. Wszystkie kosmetyki do ciała i twarzy są ekologiczne.

Klienci

Pierwsze miejsce w naszym plebiscycie nie jest więc chyba dla nikogo zaskoczeniem, szczególnie, że tutaj przyjeżdżają osoby z całej Warszawy, a nawet jej okolic. – Przybywają także klienci zagraniczni i eksperci pracujący

w Polsce. Rekomendujemy im terapię masażem minimum raz w tygodniu, gdyż wówczas przynosi ona, naszym zdaniem, najlepsze efekty – dodaje Pani Karolina, która serdecznie zaprasza każdego do odwiedzenia swojego „drugiego domu”.

Dodatkową motywacją mogą być też promocje, jakie pojawiają się w tym miejscu. Informacje o nich możecie znaleźć na profilu facebookowym YO!ZEN i Instagramie.

YO!ZEN - masaż i zabiegi na ciało, al. Jana Pawła II 61 (róg Anielewicza), tel. (22) 243 32 02, 600 700 587

MISJA O nas:

W atmosferze ciszy, spokoju i odprężenia znajdź czas dla siebie.

YO!ZEN jest wyjątkowym miejscem w Warszawie, gdzie w atmosferze ciszy, spokoju i odprężenia można znaleźć czas wyłącznie dla siebie i rozkoszować się przyjemnościami, jakie przynoszą oferowane przez nas masaż i zabiegi na ciało. Stworzyliśmy dla Państwa miejsce, które pozwala zatrzymać na chwilę tempo codziennego dnia, zaznać pełnego relaksu i odpoczynku, a także przywrócić ciało sprawność fizyczną.



Właściciele salonu wprowadzają do swojej oferty markowe, ekologiczne kosmetyki do ciała i twarzy

FOT. PAWEŁ WIŚNIEWSKI



Wyjątkowy masaż można tutaj kupić w prezencie dla bliskich. W tym celu stworzono przepiękne karty podarunkowe

FOT. MATERIAŁY PRASOWE MASTELL

Porzuciła pracę na wysokim stanowisku, by zająć się relaksem

Mastell - masaże i SPA zajął drugie miejsce w naszym plebiscycie w kategorii „SPA Roku”, uzyskując w sumie 430 głosów.

Salon powstał w wyjątkowych okolicznościach. Cztery lata temu jego właścicielka, Anna Dąbrowska, postanowiła rzucić pracę w korporacji. - Zajmowałam wysokie stanowisko i odpowiadałam za wielomilionowe budżety. Po urodzeniu drugiego dziecka stwierdziłam, że praca pochłania mi zbyt dużo czasu i energii. A ja chciałam mieć czas dla moich synów. Wtedy przyszedł moment, kiedy zaczęłam szukać pomysłu na biznes - wspomina. Koncept powstał zupełnie przypadkiem. Podczas rozmów ze znajomymi pani Ania usłyszała o rozwoju rynku „beauty” w Stanach

Zjednoczonych. Informacje te skłoniły ją do głębszego zapoznania się z tą tematyką. Zainteresował ją szczególnie aspekt prozdrowotny masażu.

Co dalej?

Domeną Mastell są usługi masażu i zabiegi na ciało. - Staramy się być najlepsi w tym, co robimy, i nieustannie się rozwijamy. Nasz zespół tworzą wykwalifikowani fizjoterapeuci, którzy mają wyjątkowe umiejętności i korzystają z nowoczesnych metod - podkreśla właścicielka. To oni dbają o zdrowie i dobre samopoczucie gości, a także dobierają najlepsze metody i układają skuteczne terapie zabiegowe w zależności od potrzeb danej osoby. - To powoduje, że nieustannie wi-

tamy nowych klientów, którzy pojawiają się u nas dzięki rekomendacjom - dodaje Dąbrowska.

Zespół salonu Mastell liczy aż dziesięć osób, dzięki czemu terminy rezerwacji są coraz krótsze. Co istotne szczególnie w przypadku klientów z dolegliwościami bólowymi, którzy oczekują pomocy specjalistów nawet tego samego dnia.

Dla odświeżenia

Do salonu trafiają osoby borykające się z dolegliwościami bólowymi, wynikającymi z życia w ciągłym biegu. Niestety pośpiech, stres, brak ruchu negatywnie wpływają na nasze zdrowie, a masaż to idealna recepta na osiągnięcie równowagi, likwidację napięć, poprawę samopoczucia.

- Odwiedza nas też wiele kobiet w ciąży, ponieważ odczuwają dolegliwości charakterystyczne dla tego wyjątkowego czasu w życiu kobiety - mówi Anna. - Coraz więcej naszych klientów to osoby świadome imponującego wachlarza zalet, które wynikają z masażu. Osoby prowadzące zdrowy tryb życia i regularnie korzystające z tego rodzaju usług. Ta grupa ciągle się powiększa, co nas bardzo cieszy - dodaje.

Takie usługi są też dobrym pomysłem na prezent. A w salonie specjalnie na tę okazję przygotowano designerskie karty podarunkowe.

Mastell Massage & Day SPA,
ul. Spokojna 5, Warszawa-Wola,
tel. (22) 255 70 27

Namiastka Japonii w sercu Ursynowa

Shintai zajęło trzecie miejsce w naszym plebiscycie w kategorii SPA Roku, uzyskując w sumie 337 głosów

Shintai to z japońskiego „boskie ciało”. I w zasadzie te dwa słowa stanowią o całym salonie. To miejsce powstało właśnie po to, by uzyskać idealną sylwetkę.

Dwa salony

Salon narodził się w 2009 roku i powstał dla wszystkich kobiet, które szukają profesjonalnych zabiegów modelujących ciało. Jego właścicielka Edyta Kluś jest absolwentką Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Na Wydziale Farmacji ukończyła kosmologię i od dawna wie, że to właśnie z tą branżą chce wiązać swoją przyszłość. W sumie posiada dwa gabinety - w Warszawie i w Radomiu.

W tym stołecznym możemy skorzystać z szerokiej

gamy zabiegów na ciało. W doborze odpowiedniego z nich pomogą wykwalifikowani kosmetolodzy.

Bogata oferta

Pierwszą wizytę zaczynamy od konsultacji. Podczas takiego spotkania specjaliści uzyskują informację na temat tego, czy klientka chce umówić się na zabiegi na twarz czy ciało. Jeśli chciałaby poprawić kondycję swojej skóry na twarzy - na początku wykonywane jest badanie mikrokamerą i analiza skóry.

Jeśli natomiast chce poprawić kondycję całego ciała - wówczas eksperci wykonają badanie składu masy ciała.

Po rozpoznaniu oczekiwań klientki tworzony jest kompleksowy plan. A ten składać się może z rozmaitych zabiegów. Na miejscu

możemy bowiem skorzystać między innymi z masażu wyszczuplających, zabiegów z wykorzystaniem ultradźwięków czy tych związanych z medycyną estetyczną.

Należą do nich m.in. karboksyterapia (zabieg polegający na precyzyjnym wprowadzeniu pod skórę dwutlenku węgla) czy lipoliza iniekcyjna (zabieg polegający na miejscowym likwidowaniu tkanki tłuszczowej poprzez podawanie zastrzyków z substancją rozpuszczającą tłuszcz). Wyszczuplanie to specjalność tego zakładu.

Kultura Wschodu

Panie przyjeżdżają tutaj specjalnie z różnych okolic. - Mamy klientki z całej Warszawy, a także innych miast - mówi właścicielka. - Podczas zabiegów stawiamy na in-



Wschodnie rytuały piękna zainspirowały właścicielkę salonu SPA Shintai

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

tymna atmosferę. Chcemy, aby nasze klientki czuły się zrelaksowane i wyciszyły się na chwilę - tłumaczy.

Poza tym podkreśla, że w tym miejscu znajdziemy silne inspiracje kulturą Dalekiego Wschodu. - „Shintai” pochodzi z języka japońskiego, dlatego nasz wystrój też nawiązuje do kultury tego kraju. W salonie kosmetycznym i gabinecie SPA Shintai wyznajemy zasadę, że każdy człowiek jest

piękny, trzeba to piękno tylko z niego wydobyć. Zadbane ciało to dobre samopoczucie, większa pewność siebie i lepszy wygląd. W filozofii Wschodu, która nas inspirowała, ciało jest świątynią. Należy się mu najwyższy szacunek. Właściwa pielęgnacja, zabiegi lecznicze i rytuały piękna to ukłon w stronę potrzeb każdego z Was - dodaje pani Edyta.

A jak zareagowała na wynik w plebiscycie Mi-

strzowie Urody? - Byłam zaskoczona w ogóle, że jesteśmy w plebiscycie. Trzeciego miejsca się nawet nie spodziewałam, szczególnie że Warszawa jest ogromnym miastem! Natomiast to wszystko miło mnie zaskoczyło i dało motywację do dalszego działania - podkreśla.

Shintai, ul. Dembego 10/lok. U6,
Warszawa-Ursynów,
tel. 535 544 367

Uśmiech i zadowolenie klientów to podstawa!

Stylistka Paznokci Roku - Aldona Aleksowicz, Imiejsce, Atelier Justyna Kędzierska & Katarzyna Trociuk

**Aldona Aleksowicz,
Atelier Justyna Kędzierska &
Katarzyna Trociuk
I miejsce w kategorii Stylistka
Paznokci Roku**

Jak to się stało, że wzięła Pani udział w naszym plebiscycie?

Moje klientki wpadły na pomysł zgłoszenia mnie. Początkowo traktowałam to jako zabawę i nie przypuszczałam, że mogłabym wygrać. Miała to być jedynie forma sprawienia mi przyjemności. Moje klientki bardzo się zaangażowały, założyły nawet specjalną stronę, gdzie się zgromadziły. Gdy wróciłam z wakacji, dowiedziałam się o wygranej. W zawodzie pracuję już od 14 lat, więc i klientek przez te wszystkie lata zgromadziło się całkiem sporo. Mam superklientki! Chociaż po latach spotkań przy stanowisku do malowania paznokci, często są już dla mnie więcej niż tylko klientkami. Spotykamy się przecież regularnie, co dwa,



FOT. SZYMON STARNAWSKI

trzy tygodnie, po dwie godziny i okazuje się, że mam w sumie dla nich więcej czasu niż dla swoich koleżanek.

Jak to się stało, że zaczęła się Pani zajmować stylizacją paznokci?

Już jako mała dziewczynka uwielbiałam malować paznokcie. Gdy byłam jeszcze mała, to mama oczywiście mi zabraniała malować paznokcie u rąk, więc malowałam u stóp. Pierwszy kurs traktowałam jako dobrą zabawę. Chciałam zobaczyć, jak to wygląda, a skończyło się tak, że do tej pory chodzę na te kursy.

Jak wyglądały Pani początki w zawodzie?

Na początku robiłam paznokcie w swoim domu lub w domach dziewczyn, które na przykład szykowały się na studniówkę. Później trafiłam do małego salonu i pozwoliłam sobie na doświadczenie i kolejne klientki. I tak już od 14 lat w zawodzie.

Jakie predyspozycje trzeba mieć, by być dobrą stylistką paznokci?

Ważna jest cierpliwość i dokładność. Trzeba lubić taką mozolną pracę. Ważna jest również umiejętność słuchania. Klientki spędzając ze mną dwie godziny, sporo o sobie opowiadają.

Co sprawia Pani radość w codziennej pracy?

Uśmiech i satysfakcja moich klientów. Mogłabym to porównać do robienia zakupów i kupienia sobie nowej bluzki. Wizyta u mnie poprawia kobietom nastrój. Dla wielu, szczególnie młodych mam, jest to odskocznia, chwila tylko dla siebie.

Czy mając tyle lat doświadczenia, nadal Pani się rozwija zawodowo, chodzi na szkolenia?

Oczywiście, że tak. Wychożę z założenia, że z każdego kursu można coś ciekawego dla siebie wynieść. Lu-

bię poznawać nowe trendy, nowe techniki.

Jakie ma Pani plany zawodowe?

Chcę się nadal rozwijać, chcę poszerzać swoje umiejętności. Pracuję w bardzo fajnym miejscu, ze zgraną ekipą i tego nie chciałabym zmieniać.

Rozpoczęła się jesień, czy są nowe trendy w stylizacji paznokci?

Wchodzą ciemne brokaty. Ciemne kolory rozświetlone odrobiną czegoś błyszczącego.

Co Pani lubi robić w wolnym czasie?

Lubię go spędzać z moim trzyletnim synem. To dodaje mi niesamowitej energii i sprawia sporo frajdy. Ostatnio na przykład dzięki synowi zaczęłam grać w piłkę nożną (śmiech). Mój syn ma bardzo wiele pomysłów, by spędzać ze mną aktywnie czas. Po pracy staram się mu poświęcać mój cały wolny czas.

Ważne jest, by w pracy realizować swoje pasje i marzenia

**Paulina Nyc, Wonder Woman,
II miejsce w kategorii Stylistka
Paznokci Roku**

Czym dla Pani był udział w naszym plebiscycie?

Do udziału w plebiscycie Mistrzowie Urody zgłosiła mnie klientka. Było to dla mnie sporym zaskoczeniem. Bardzo miłą niespodzianką. Zdobyć II miejsce jest dla mnie sporą satysfakcją i motywacją, by nadal robić to, co robię i wciąż się rozwijać. Niedawno podjęłam decyzję o otwarciu własnego salonu. Ten wynik utwierdza mnie, że podjęłam słuszną decyzję.

Jak to się stało, że zaczęła się Pani zajmować stylizacją paznokci?

Zawsze lubiłam prace manualne. Mój pierwszy zawód to fototechnik, więc mój zmysł artystyczny bardzo przydaje mi się w pracy.

W jaki sposób z fototechniki stała się Pani stylistką paznokci?

W wolnym czasie zaczęłam się tym zajmować



FOT. SZYMON STARNAWSKI

w domu. Kupiłam pierwszą lampę. Zaczęłam robić paznokcie sobie, rodzinie, koleżankom. Przez rok sprawdzałam, czy jest to właśnie to, co chcia-

łabym robić. A później już zaczęłam uczestniczyć w kursach i szkoleniach, by zajmować się tym profesjonalnie.

Co sprawia Pani satysfakcję w codziennej pracy?

Zadowolone i powracające klientki to moja największa radość.

Które zlecenia należą do najtrudniejszych?

Zawsze czuję ogromną odpowiedzialność robiąc paznokcie ślubne. Ważne jest, by panna młoda miała doskonałe i wymarzone paznokcie, by pięknie prezentowały się na każdym ślubnym zdjęciu.

Jak wyglądają relacje z klientkami?

Ważna w mojej pracy jest umiejętność słuchania, łatwość nawiązywania kontaktów. Z paniami, które przychodzą do mnie stale, bardzo dużo rozmawiam. Opowiadają mi, co u nich słychać. Staram się być dyskretnym powiernikiem.

Jakie ma Pani plany zawodowe na przyszłość?

Trzy tygodnie temu spełniłam swoje ogromne marzenie i otworzyłam swój salon. Zamierzam go rozwijać, a być może w przyszłości otworzyć następny. Kolejnym moim marzeniem jest bycie instruktorem i szkoleniowcem. I w tym kierunku zmierzam.

Porzuciła zootechnikę dla stylizacji paznokci. Pracuje z pasją u boku męża Piotra

**Agnieszka Widz-Jakubowska,
ManiToTu, III miejsce w kategorii
Stylistka Paznokci Roku.
W rozwoju zawodowym
wspierają ją**

Jak to się stało, że wystartowała Pani w naszym plebiscycie?

Start w plebiscycie był sprawką Piotra, z którym razem pracuję, ja robię paznokcie, a on między innymi takie psikusy. Nie przepadam za rozgłosem, jestem osobą, która lubi cichutko w kącie robić to, co kocha. Piotr uparcie przekonany, że posiadam talent, wiecznie mnie gdzieś „wypycha”. Prowadzimy szkolenia zawodowe, sprzedajemy produkty do stylizacji paznokci. Nie da się ukryć, że wszelkie tytuły są wyróżnieniem, nagrodą za starania, ale i narzędziem marketingowym pomagającym budować markę, co jest pracą Piotra. Prywatnie oraz zawodowo nie mogę mu odmówić. W głębi duszy jestem zadowolona z takiego obrotu sprawy, wiadam czasem potrzebuję „kopniaka”.



FOT. ARCHIWUM

Dlaczego zaczęła się Pani profesjonalnie zajmować stylizacją paznokci?

Stylizacją paznokci zajęłam się ponad 15 lat temu. Wtedy nie wiedziałam jeszcze, że to moja pasja. Jak większość ludzi zaraz po maturze nie wiedziałam, co chcę robić w życiu. Zaczęłam studiować zootechnikę, jednak mimo przeogromnej miłości do zwierząt kierunek nie spełnił moich oczekiwań. Poszłam na kurs stylizacji paznokci. Chyba nie chciałam siedzieć beczynnie, tylko się usamodzielnic. Nigdy nie malowałam paznokci ani się tym nie interesowałam. Jakoś się stało i okazało strzałem w dziesiątkę. Szybko to pokochałam.

Czy początki były trudne?

Zaczynałam od wynajmowania małej powierzchni w kameralnym zakładzie fryzjerskim. Wypracowałam swoją stałą klientelę towarzyszącą mi po dziś dzień.

Co sprawia Pani satysfakcję w pracy?

Najwięcej radości sprawia mi interakcja z klientem. Lubię osoby, które nas odwiedzają, przywiązują się do nich i cieszą, kiedy widzą ich zadowolenie.

Jakie zawodowe plany ma Pani na przyszłość?

Robić to, co robię, najlepiej jak potrafię, nic nie chcę zmieniać.

Wygrana motywuje mnie do dalszej pracy

Monika Kalbarczyk, Beauty Moments – I miejsce w kategorii Kosmetyczka Roku

Monika Kalbarczyk, Beauty Moments, I miejsce w kategorii Kosmetyczka Roku.

Zajęła Pani I miejsce w kategorii Kosmetyczka Roku. Gratulujemy serdecznie. Czym był dla Pani start w naszym plebiscycie?

To było dla mnie z jednej strony ogromne wyróżnienie ze strony klientów, którzy mnie nominowali, a zarazem spore wyzwanie. Wygrana w plebiscycie Mistrzowie Urody daje mi ogromną motywację do tego, żeby jeszcze bardziej się rozwijać i codzienną swoją pracą dawać klientom to, czego potrzebują i czego ode mnie oczekują.

Jak to się stało, że została Pani kosmologiem?

Zawsze to była moja pasja. A dodatkowo chciałam zajmować się pracą z ludźmi. Dlatego wybrałam kierunek, który jest zbliżony do kierunku medycznego i dzięki

temu mogę pomagać ludziom w różnego rodzaju problemach. W swojej pracy wykonuję zabiegi upiększające, profilaktyczne i wspomagające leczenie, pozostawiając samo leczenie, diagnostykę i bardziej inwazyjne metody lekarzom.

Jakie były Pani zawodowe początki?

Trudne i wymagające ciężkiej pracy. Zresztą cały czas się kształcę i zdobywam nowe umiejętności. Wcześniej pracowałam w różnych salonach, jednak zawsze chciałam mieć swój salon. To było moje marzenie, odkąd zdecydowałam, że zawodowo chcę się zajmować kosmologią. Ciężką pracą do tego dążyłam.

Co, po tylu latach doświadczenia zawodowego, jest dla Pani z jednej strony największą radością, z drugiej - największą trudnością.

Przed wszystkim do każdego klienta staram się



FOT. ARCHIWUM

podejść holistycznie. Każdy klient jest zupełnie inny i ma w związku z tym inne potrzeby. Największą radością jest, gdy jestem w stanie konkretnej osobie pomóc w rozwiązaniu problemu, z którym do mnie przychodzi. Czasem wymaga to konsultacji z dermatologami, ale to prowadzi nas do satysfakcjonującego rozwiązania.

Z czego Pani czerpie satysfakcję w pracy?

Głównie z tego, że mam wspaniałych współpracowników oraz z zadowolenia klientów. Cieszę się, że do mnie wracają i że moje usługi polecają innym osobom.

Jakie trzeba mieć osobiste predyspozycje i umiejętności, żeby być dobrą kosmetyczką?

Myślę, że trzeba mieć instynkt. Ważna jest umiejętność słuchania drugiego człowieka i duża uważność na problemy, z jakimi

do mnie przychodzi klient. Umiejętność pracy z ludźmi, komunikatywność to bardzo ważne cechy. Kosmetyczka i kosmolog powinna mieć wiedzę z zakresu chemii czy medycyny, tak aby móc pomóc na dany przypadek w sposób holistyczny.

Udało się już Pani zrealizować marzenie o własnym salonie. Jak ma Pani dalsze zawodowe plany?

Na pewno chcę się nadal rozwijać, tak aby sprostać wymaganiom klientów. Będę rozwijała mój salon, tak by mógł oferować nowe zabiegi.

Realizacja zawodowych marzeń zajmuje sporo czasu i wymaga pracy. Czy ma Pani wolny czas i jak lubi go spędzać.

Niewiele go niestety jest. Wolny czas lubię poświęcać mojej rodzinie - i tej prywatnej, i tej „salonowej”. Ludzie, z którymi pracuję, są dla mnie ważni. Razem tworzymy zgrany zespół.

W mojej pracy najważniejszy jest drugi człowiek, jego potrzeby i oczekiwania



FOT. ARCHIWUM

Katarzyna Bernacka, Klinika Urody FENIKS, II miejsce w kategorii Kosmetyczka Roku.

Zaskoczyło Panią II miejsce?

Nie spodziewałam się takiego wyróżnienia. W Warszawie pracuję dopiero 5 lat, i nie spodziewałam się, że będę aż tak doceniona. Wielu moich klientów, już po ogłoszeniu wyników, przychodziło i mówiło mi, że dla nich jestem najlepsza. To szalenie miłe.

Czy od zawsze chciała Pani być kosmetyczką?

Wydaje mi się, że najważniejsza jest empatia. Wykonując usługi na rzecz innych osób, należy pamiętać o tym, że konkretną usługę wykonuje się dla konkretnego człowieka. Empatia jest również potrzebna, by wyczuć, w jakim nastroju ktoś przychodzi do gabinetu kosmetycznego. Trzeba mieć świadomość, że jest to zawód, w którym pracuje się fizycznie. W tym zawodzie ważne jest, by mieć zdrowy kręgosłup.

Co sprawia Pani najwięcej satysfakcji w pracy?

Najwięcej radości sprawia mi to, że słyszę od moich klientów, że dzięki terapii u mnie, dzięki mojej pracy znalazł w sobie odwagę na przykład do zmiany pracy, bo ma więcej pewności siebie, bo udało się pokonać problemy, z którymi ktoś borykał się przez kilka lat. Tego typu opinie są dla mnie największą nagrodą. I tu znowu chciałam podkreślić, jak bardzo ważna jest empatia. Nie należy porównywać swoich problemów do innych, tylko okazać zrozumienie dla tego, z czym druga osoba się zmagają. W diagnostyce, gdy ktoś trafia do mnie po raz pierwszy, staram się ustalić, co dla danej osoby jest największym problemem, z czym chciałby sobie poradzić. Ważne jest, by wspólnie ustalić cel w działaniach.

Już jako nastolatka próbowała pomagać innym dbać o swoją urodę

Justyna Rogalska, Black Cat Beauty & Spa, III miejsce w kategorii Kosmetyczka Roku

Czym był dla Pani start w plebiscycie Mistrzowie Urody?

To forma sprawdzenia siebie, swoich możliwości, to wyzwanie. Cieszę się, że klienci docenili moje zaangażowanie w pracę.

Zajęła Pani trzecie miejsce. Co to dla Pani oznacza?

Na pewno jest to ogromna motywacja. Ja bardzo lubię swoją pracę i jeśli chodzi o moje zaangażowanie, to nic się nie zmienia.

Od jak dawna zajmuje się Pani kosmologią.

W zawodzie pracuję od dwóch lat. Wcześniej było kilka lat poszukiwań tego, co chcę w życiu robić. Trafiłam na studia kosmologiczne. Już jako nastolatka próbowałam pomagać innym w dbaniu o siebie - najpierw mamie, później ciociom, koleżankom. Staram się być ciągle na bieżąco, skończyłam studia kosmologiczne.



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Co sprawia Pani radość w codziennej pracy?

Największą satysfakcję mam, widząc uśmiech i zadowolenie na twarzy klientów wychodzących z mojego gabinetu, po wykonanym zabiegu. To sprawia, że doceniam swoją pracę.

Jakie predyspozycje powinna posiadać dobra kosmetyczka?

Trzeba mieć odpowiednią wiedzę, by wykonywać zabiegi. W kontaktach z klientami pomaga również doświadczenie. Najważniejsze jednak jest to, by robić to, co się lubi.

Czy ma Pani ulubiony sposób na relaks po pracy?

Większość czasu spędzam w pracy. Zdarza się również, że gdy spotykam się ze znajomymi, koleżankami czy przyjaciółkami, proszą mnie o wykonanie jakiegoś zabiegu. Sprawia mi to radość, więc chętnie to robię. Wolny czas lubię spędzać z mężem i znajomymi. Lubię podróżować, wyjeżdżać na weekendy, poznawać nowe miejsca.

Lubię widzieć zadowolenie na twarzach klientów

Corinne Jankowska, I miejsce w kategorii Make-Up Artist

**Corinne Jankowska,
I miejsce w kategorii
Make-Up Artist**

Czym dla Pani był start w naszym plebiscycie?

To bardzo miłe wyróżnienie, którego się totalnie nie spodziewałam.

Jak to się stało że Pani w nim wystartowała?

Odebrałam telefon z informacją, że zostałam nominowana. Nadal nie wiem, kim jest osoba, która zgłosiła mnie do tego konkursu, bardzo jej za to dziękuję.

Czy zwycięstwo w jakimś sposób Panią motywuje?

Zwycięstwo jest potwierdzeniem tego, że inni doceniają moją pasję i zaangażowanie. Na pewno napędza mnie to, aby nadal iść w tę stronę i dzielić się moim kolorowym światem.

Dlaczego zaczęła się Pani zajmować profesjonalnie makijażem?



FOT. ARCHIWUM

Wychowałam się w cyrku, całe moje dzieciństwo przyglądałam się mojej mamie i jej niesamowitym kolorowym make-upom. Zafascynował mnie ten świat i postanowiłam zająć się tym na poważnie.

Jakie predyspozycje trzeba mieć, by być w tym dobrym?

Tak naprawdę, jeśli coś jest twoją pasją i masz do tego dryg, to wystarczy chęci i zaangażowanie. Wszystko zależy od tego, jak bardzo poważnie podchodzi się do swojego zawodu. Ja kocham to, co robię, staram się cały czas uczyć nowych technik i sprawdzać, co nowego oferują koleżanki po fachu.

Jakie były Pani początki w zawodzie?

Moje początki były od razu kolorowe... Pierwszy program, który zrobiłam, to „Taniec z gwiazdami” i zakochałam się po uszy, dzięki superekipie

którą mam w TVN-ie, nauczyłam się szybko poruszać po makijażu telewizyjnym.

Co sprawia Pani radość w codziennej pracy?

Każdy dzień przynosi coś nowego, każdy program czy spotkanie indywidualne z klientkami to kolejne doświadczenia, które są bardzo cenne. Mój zawód daje mi tę możliwość, aby każdy dzień był inny, spotykam na swojej drodze codziennie innych ludzi, dzięki temu nie popadam w rutynę, której bardzo nie lubię.

Co daje Pani satysfakcję z pracy?

Tworzenie makijaży za każdym razem jest dla mnie wyzwaniem, które sama sobie stawiam. Osoby, które mnie znają, wiedzą, że zawsze zmieniam coś w swoim stylu malowania. I to bardzo lubię w swojej pracy - wolność w tworzeniu. Ogromną przyjemność

sprawia mi efekt mojej pracy w momencie, kiedy widzę zadowolenie w oczach moich klientów.

Jak Pani lubi spędzać wolny czas?

Jeśli go mam, a jest go niewiele, to uwielbiam spędzać go z przyjaciółmi czy z rodziną. Bliskie mi osoby to również kolorowe ptaki, z którymi nie ma nudy, nawet jak siedzimy w ciszy obok siebie (śmiech). W wolnym czasie dużo maluję na sobie, znajome śmieją się, że widzą mnie z pędzlem, nawet jak nie trzeba.

Czy ma Pani ulubione miejsca, które lubi odwiedzać w Warszawie?

Warszawa to piękne miasto, które niesamowicie szybko się rozwija, tych miejsc jest naprawdę sporo i jeśli mam tylko możliwość, to wskazuję na rower i zwiedzam wszystkie zakątki.

Z niecierpliwością czeka na kolejne zawodowe wyzwania

**Aneta Stupak, Make Up Art,
II miejsce w kategorii Make-Up
Artist Roku**

Czym dla Pani był start w naszym plebiscycie?

Przed wszystkim byłam zaskoczona nominacją. Nie spodziewałam się również tego, że mogę zająć aż tak wysoką pozycję. Myślę, mam przynajmniej taką nadzieję, że została w ten sposób doceniona moja praca. Kocham to, co robię, to moja ogromna pasja. Ukończyłam dwuletnią szkołę charakteryza-

cji filmowej, w branży pracuję już kilkanaście lat.

Skąd taki pomysł na życie?

Na pomysł wpadłam, będąc w połowie studiów dziennikarskich. Odkryłam wtedy, że chciałabym zajmować się makijażem artystycznym, charakterystyką filmową... Skończyłam jednak studia i dopiero później poszłam do szkoły charakterystyki. Później zaczęłam pracować w teatrze, na planach filmowych, telewizyjnych, przy sesjach zdjęciowych. Mam bardzo różnorodne zlecenia.

Jak wygląda Pani codzienna praca?

Na stałe jestem związana z seriałem „Na sygnale”. Współpracuję też z fotografami. Za każdym razem pojawia się coś nowego.

Jakie trzeba mieć predyspozycje do wykonywania tego zawodu?

Oprócz zdolności i wyobraźni plastycznej to trzeba kochać to, co się robi. Jeśli nie ma w tym pasji, to zlecenie może i będzie poprawnie wykonane, ale dokładając do tego serce, efekt może być o wiele lepszy. Dzięki temu, że kocham swoją

pracę, mam siłę, by przetrwać na przykład męczące 12-godzinne plany zdjęciowe.

Co jest najtrudniejsze w Pani pracy?

Poranne wstawanie, wiele godzin na planie i ciągłe zmiany. Czasem na planie filmowym muszę pomalować 20 osób. Scena po scenie trzeba zmieniać charakterystykę i trzeba to robić w tempie.

A co daje Pani satysfakcję?

Zadowoleni aktorzy. Lubię, gdy docierają do mnie głosy, że to co robię, się podoba, że dzięki mojej pracy ktoś się czuł dobrze, że nie zawiodłam czyjegoś zaufania.

Jakie najtrudniejsze zawodowe wyzwanie miała Pani do tej pory?

Musiałam wykonać obciętą rękę, kikuta. Pomysł powstał już na planie, wiązał się ze zmianą wcześniejszych ustaleń. W ciągu dwóch godzin przygotowałam realistycznie wyglądający kikuta. Nawet ratownicy medyczni mówili, że wygląda jak prawdziwy. Mam nadzieję, że przede mną pojawią się kolejne wyzwania.

Jakie zawodowe plany ma Pani na najbliższy czas?

Chciałabym się nadal rozwijać, mieć ciekawe zlecenia. Moim marzeniem jest praca przy filmach fabularnych.

Wszelkiego rodzaju konkursy działają na mnie bardzo motywująco

**Aldona Kuśmierz, Makeup & Beauty, III miejsce w kategorii
Make-Up Artist Roku**

Czym dla Pani był start w naszym plebiscycie?

Start w plebiscycie był dla mnie potwierdzeniem, że moja praca jest doceniana i podoba się klientkom.

Czy wynik w plebiscycie w jakiś sposób Panią motywuje?

Wszelkiego rodzaju konkursy działają na mnie motywująco. Mam na swoim koncie kilka wygranych mistrzostw ze stylizacji rzęs, a w plebiscycie związanym z makijażem po raz pierwszy zostałam wyróżniona. To jest nagroda za całokształt mojej pracy w tej dziedzinie, ponieważ to zadowolone z makijażu klientki oddawały głosy.

Dlaczego zaczęła się Pani profesjonalnie zajmować makijażem?

Już jako dziecko wykazywałam zdolności manualne - lubiłam rysować i malować. Ukończyłam studia medyczne



FOT. ARCHIWUM

oraz szkołę kosmetyczną, na których zdobyłam wiedzę i praktyczne umiejętności przygotowujące mnie do zawodu. Po studiach byłam w ekipie przygotowującej uczestników w tanecznym talent show i wtedy zrozumiałam, że chcę profesjonalnie zajmować się makijażem.

Jakie predyspozycje trzeba mieć, by być w tym dobrym?

Przede wszystkim trzeba mieć zdolności manualne oraz poczucie estetyki. Poza tymi cechami trzeba lubić kontakt z ludźmi.

Jakie były Pani początki w zawodzie?

Początki nie były łatwe, najpierw pracowałam m.in. jako konsultantka do spraw urody, a makijażami zajmowałam się dodatkowo. Zaczynałam od tego, że malowałam koleżanki i znajome, z czasem krąg osób powiększał się.

Co sprawia Pani radość w codziennej pracy?

Praca jest moją pasją. Radość w codziennej pracy sprawiają mi przede wszystkim uśmiechy klientek wynikające z efektu mojej pracy.

Co daje satysfakcję w pracy?

Satysfakcję dają mi zadowolone klientki, które rekomendują mnie swoim znajomym. Często widzę ich zdjęcia w moich makijażach na portalach społecznościowych.

Jakie zawodowe plany ma Pani na przyszłość?

Moje plany na najbliższy czas to przeniesienie się do większego lokalu i stworzenie studia do nauki makijażu dla małych grup.



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Najważniejsza w mojej pracy jest empatia i pokora

Katarzyna Chomycka, Makijaż permanentny Katarzyna Chomycka, I miejsce w kategorii Linergistka Roku

Katarzyna Chomycka, Makijaż permanentny Katarzyna Chomycka, I miejsce w kategorii Linergistka Roku

Czym dla Pani był start w naszym Plebiscycie?

Udział w plebiscycie był dla mnie dużym zaskoczeniem. Poczułam się bardzo doceniona i było mi niezmiernie miło. Chciałabym podziękować za oddane głosy oraz docenienie mojej pracy. Sprawilo mi to dużą radość, którą mogłam dzielić z najbliższymi.

Jak to się stało, że Pani w nim wystartowała?

Nic nie wiedziałam o Plebiscycie, dopóki nie odebrałam telefonu z informacją, że zostałam nominowana i domyślałam się, iż jest to zasługa moich kochanych klientów.

Czy zwycięstwo w jakiś sposób Panią motywuje?

Jest to dla mnie na pewno duże wyróżnienie i z pewnością motywuje mnie do dalszego rozwoju i chęci zaangażowania.

Jestem dumna z tego, że jestem dobra w tym, co robię i sprawiam, że kobiety czują się piękniejsze, ale w dalszym ciągu mam dużo pokory. Uśmiech i mnóstwo wiadomości od zadowolonych klientek jest dla mnie największą zapłatą. To uczucie nie ma ceny.

Dlaczego zaczęła się Pani profesjonalnie zajmować makijażem permanentnym?

Dużo było w moim życiu zmian w samej sobie, co dało mi wiarę, że jestem silną kobietą i mogę dużo ofiarować. Od zawsze lubiłam malować, upiększać, dekorować, ale wybrałam makijaż permanentny. Dzięki ogromnemu wsparciu mojego kochanego męża Miłkołaja i moich wyjątkowych, ukochanych dzieci, którzy uczestniczyli na co dzień w moich zmaganiach i rozterkach, jestem dzisiaj szczęśliwa i spełniona zawodowo. Dziękuję Wam moi kochani.

Jakie predyspozycje trzeba mieć, by być w tym dobrym?



FOT. ARCHIWUM

Technicznie można w każdej dziedzinie wyuczyć się, wytrenować, tzw. praktyka w zawodzie czyni mistrza i mogę się z tym zgodzić, ale proszę pamiętać, że jest to praca na skórze. Pigmentacja jest bardzo szeroką dziedziną

i uważam, że niezwykle trudną wbrew pozorom.

Potrzeba ogromnej pokory i cierpliwości do zawodu, ale przede wszystkim pasji i niebawalej precyzji oraz empatii, ponieważ pracujemy z ludźmi.

Jakie były Pani początki w zawodzie?

„Początki” to niewłaściwe słowo. Cały czas uważam siebie za osobę „początkującą”. Mam za sobą dopiero ponad 1500 pigmentacji. Głównie skupiam się na brwiach, które są moim konikiem, ale przede mną długa droga bym mogła nazwać siebie ekspertem.

Co sprawia Pani radość i satysfakcję w codziennej pracy?

Praca z ludźmi jest wyjątkowa w każdym obszarze. Moje klientki i ich samopoczucie są dla mnie bardzo ważne, lubię kontakt z innymi kobietami. Czerpię ogromną radość z ich zadowolenia efektami mojej pracy. Poznaję mnóstwo fantastycznych ludzi, wybitnych szkoleniowców, cudowne miejsca, bardzo zdolne dziewczyny, które nie mają w sobie wiary w swoje umiejętności tak jak ja na początku mojej drogi.

Jakie zawodowe plany ma Pani na przyszłość?

Moim ogromnym marzeniem jest skupić się i rozwijać wyłącznie w stylizacji i projektowaniu brwi. Planuję otworzyć miejsca poświęcone tylko brwiom, które będą przytulne i kobiece. Mam zamiar również dzielić się swoją wiedzą i dawać możliwości zdolnym dziewczynom. Wkrótce info na moim fanpage'u na Facebooku i Instagramie o nowym miejscu, które otwieram.

Jak Pani lubi spędzać wolny czas?

W dużej mierze czas wolny poświęcam zagłębianiu wiedzy z dziedziny makijażu permanentnego. Jest to moja pasja, więc nie jestem w stanie tego rozdzielić. Poza tym uwielbiam podróże z moimi bliskimi. Dobra książka i muzyka mnie odpręża. Dużą przyjemnością jest dla mnie dobre jedzenie. Lubię uczestniczyć w warsztatach z rozwoju osobistego, ale lubię też otulić się kocikiem i po prostu poleniuchować w domowym zaciszu.

Szczęściem dla mnie jest możliwość patrzenia na szczęście moich klientek

Monika Grzelak, She Monika Grzelak, II miejsce w kategorii Linergistka Roku

Zajęła Pani II miejsce w kategorii Linergistka Roku. Co to dla Pani oznacza?

To efekt 20 lat mojej pracy. Małymi krokami dążyłam do celu, dbając każdego dnia o dobro klientek. To miejsce to chyba wynik zaufania moich klientów i tego, że doceniają moją pracę.

Jak to się stało, że zaczęła się Pani zajmować makijażem permanentnym?

W 1999 roku zaczęłam się interesować pięknem, które da bardzo szybkie efekty. Maseczki, makijaż przestały mi wystarczać. Szukałam czegoś, co będzie trwałe i na długi czas pomoże kobietom. Na początku było trudno, ale byłam zdeterminowana. Zamknęłam salon kosmetyczny, który prowadziłam i zajęłam się tylko makijażem permanentnym.

Jakie cechy trzeba posiadać, by dobrze wykonywać tę pracę?



FOT. ARCHIWUM

Ważna jest dokładność i perfekcja. Niezwykle istotna jest również umiejętność słuchania klientów i do radzenia. Asertywność, pokora, zmysł estetyczny - to kolejne cechy, które przydają się w codziennej pracy.

Co daje Pani satysfakcję w pracy?

Uśmiech i zadowolenie klientek. Szczególnie pacjentek onkologicznych, którym nie leczy się tylko twarzy, ale i duszę. Dzięki zabiegom jest im łatwiej siebie zaakceptować. To prawdziwe szczęście móc to obserwować.

Dużo jest takich klientek?

Coraz więcej. Kiedyś było ich mało, bo lekarze zabraniali wykonywania makijażu permanentnego podczas leczenia chemioterapią czy naświetleniami. W tej chwili lekarze, wydając receptę na peruki, wydają również na makijaż permanentny.

Co jest trudnością w Pani pracy?

Zawiść ze strony koleżanek z branży, które nie mogą znieść tego, że ktoś osiąga sukces. Zajmuję się swoją pracą, ciężko pracuję na swoją pozycję i nikomu nie zazdroszczę. Taką drogę wybrałam. To jest coś, czego nie rozumiem.

Jakie ma Pani plany?

Chcę się nadal rozwijać, szkolić i jeszcze raz rozwijać. Lubię szkolić innych, nie wyobrażam sobie, że mogłabym robić coś innego. Lubię dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem. Jak wszystko inne, szkolenia również prowadzę na 200 procent.

Pasję do pracy odziedziczyłam po mojej mamie. Wiele jej zawdzięczam

Maryna Bogulak, Centrum Makijażu Permanentnego Magdy Bogulak Long Time Liner, III miejsce w kategorii Linergistka Roku

Czym dla Pani był start w naszym plebiscycie?

Przed wszystkim WIELKIM zaskoczeniem. O tym, że startuję dowiedziałam się będąc na urlopie. I na początku pomyślałam, że to pomyłka.

Dlaczego zaczęła się Pani profesjonalnie zajmować makijażem permanentnym?

Pasją do makijażu permanentnego zaraziła mnie mama - Magdalena Bogulak. Razem z moją siostrą bliźniaczką (Igą Bogulak) już od małego podglądałyśmy, jak mama pracuje i zgłębiałyśmy tajniki. Potem studia - Kosmetologia i Psychologia. Na początku nie wiedziałam, że zajmę się profesjonalnie makijażem permanentnym. A dzisiaj wiem, że to był doskonały wybór. Bo kocham to, co robię. I oddałam się tej pasji bez reszty.

Jakie predyspozycje trzeba mieć, by być w tym dobrym?

Trzeba mieć wycucie estetyczne, ale także świadomość



FOT. SZYMON STARNAWSKI

mość ogromnej odpowiedzialności oraz umiejętności interpersonalnej. Nie wystarczy dobrze rysować. Liczą się także chęci i pasja. Kluczem do sukcesu jest znalezienie złotego środka - połączenie tych wszystkich cech. By być dobrym w pigmentacji, trzeba być na bieżąco. Znać trendy, poznawać nowe techniki, cały czas poszerzać swoją wiedzę i się doszkaląć.

Jakie były Pani początki w zawodzie?

Trudne. Jak dla każdego kto zaczyna swoją przygodę z makijażem permanentnym. Była też duża presja ze względu na nazwisko znane dzięki mamie przez wiele lat w branży PMU. Nie było miejsca na błędy. Nauce makijażu poświęciłam kilka lat. Obecnie sama szkołę i wykonuję makijaże permanentne estetyczne, medyczne oraz mikropigmentację skóry głowy u osób borykających się z problemem łysienia.

Co sprawia Pani radość w codziennej pracy?

Najbardziej uśmiech zadowolonej klientki/klienta. I moment, kiedy wiem, że makijażem permanentnym mogę wiele zmienić - pomóc osobom po wypadkach, urazach, operacjach, po mastektomii w odwróceniu brodawki piersiowej, w kamuflażu plam bielactwowych czy po chemioterapii w odzyskaniu pewności siebie.

Jakie zawodowe plany ma Pani na przyszłość?

Będę dalej się rozwijać. Zdobywać wiedzę i doświadczenie oraz podwyższać kwalifikacje w Polsce i za granicą.

Jestem w dobrym miejscu i kocham swoją pracę

Rafał Kuropka, Wirtuozeria Atelier Rafała Kuropki, I miejsce w kategorii Fryzjer Roku

Rafał Kuropka,
Wirtuozeria Atelier Rafała
Kuropki

Czym dla Pana był start w plebiscycie Mistrzowie Urody?

Do udziału zgłosiła mnie moja klientka. Było to dla mnie sporym zaskoczeniem. Cieszę się z wygranej. To dla mnie bardzo miłe i przyjemne wyróżnienie. I spora niespodzianka.

Jak Pan myśli, czemu zawdzięcza Pan wygraną?

Zawdzięczam to swojej pracy. Kocham to, co robię, wkładam w to sporo serca.

Co oznacza dla Pana wygrana?

Myślę, że jestem w dobrym miejscu i cieszę się, że to, co robię, sprawia innym przyjemność, że dzięki mojej pracy widzę uśmiech na twarzy moich klientów. Wygrana jest potwierdzeniem tego, że swoją pracę wykonuję dobrze.

Czy jest to zarazem motywacja na przyszłość?

Oczywiście, że tak. Każda wygrana motywuje do dalszej ciężkiej pracy. Zresztą motywacja jest konieczna do codziennej pracy i do tego, by być najlepszym w tym, co się robi.

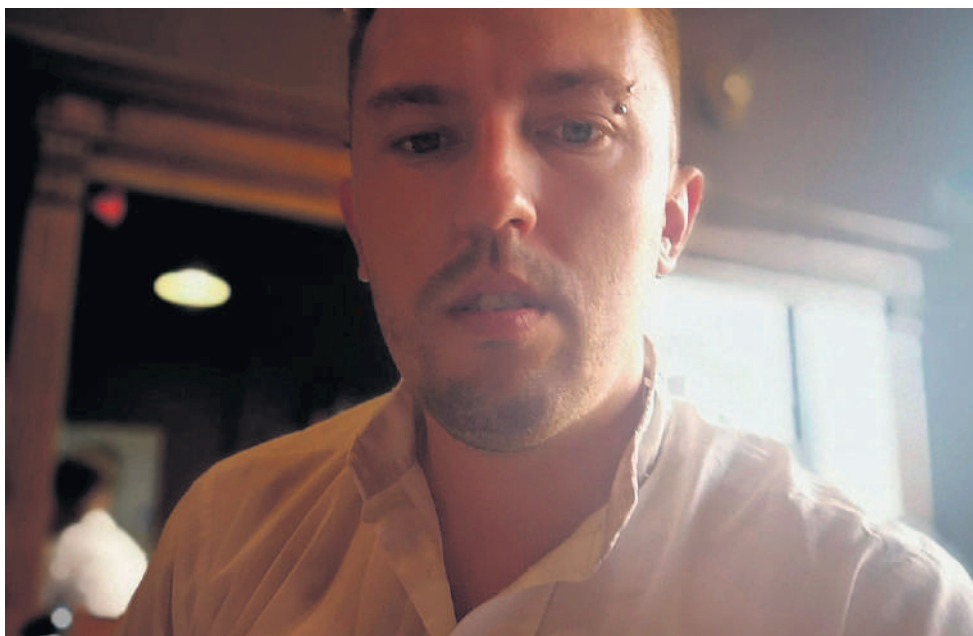
Od ilu lat zajmuje się Pan fryzjerstwem?

W zawodzie pracuję siedem lat.

Skąd taki wybór?

W sumie to zabawne, bo fryzjerstwem zająłem się z nudy. Szukałem pomysłu na życie, zastanawiałem się, co chciałbym robić, co sprawiałoby mi frajdę. Miałem najróżniejsze pomysły i koncepcje, aż trafiłem w internecie na kursy i szkolenia fryzjerskie. I pomyślałem, że to chyba jest coś dla mnie. I tak się zaczęła moja droga fryzjerska. Teraz mam już za sobą siedem długich i ciężkich lat pracy. I cieszę się, że tak wybrałem.

Jakie były początki, pierwsze kroki w zawodzie?



To zaskakujące, szczególnie gdy patrzę już z perspektywy lat, ale początki nie były trudne. Udało mi się łatwo wejść w zawód, który stał się dla mnie pasją. Dzięki temu, że lubię moją pracę, to nie od-

czuвам trudności z nią związanych. Każdy dzień w pracy jest dla mnie przyjemnością. Żyję i bawię się moją pracą. To duże szczęście móc robić to, co się kocha i jeszcze kogoś uszczęśliwiać.

Jakie trzeba mieć predyspozycje by być dobrym fryzjerem?

Uważam, że konieczna jest pokora. To bardzo ważna cecha. Trzeba słuchać klienta i trzeba lubić fryzjerstwo, żeby być w tym dobrym.

Co daje Panu satysfakcję w pracy?

Uśmiech klientki w momencie, gdy wstaje z fotela i mówi, że jest zadowolona z efektu.

Jakie ma Pan plany zawodowe?

Marzę o tym, żeby mieć 119 salonów fryzjerskich na całym świecie.

Skąd taka liczba?

Moim największym mistrzem fryzjerstwa jest Antoni Cierplikowski (jeden z najsłynniejszych fryzjerów w dziejach, twórca nowych trendów, przyjaciel koronowanych głów - red.). Miał on 120 salonów na całym świecie. Ja chciałbym mieć o jeden mniej. To wysoki cel, ale staram się stawiać sobie spore przeszkody bardzo wysoko.

Czy drugi raz wybrałby Pan taką samą drogę zawodową?

Zdecydowanie tak. Uważam, że jestem w dobrym miejscu.

Zaangażowanie, ciężka praca i dociekliwość to klucz do osiągnięcia sukcesu

Sebastian Flis,
Flis & Borkowski Studio Urody,
II miejsce w kategorii Fryzjer Roku

Czym był dla Pana start w plebiscycie?

Zostałem zgłoszony przez zadowolone z mojej pracy klientki i dzięki nim udało mi się zająć tak dobre miejsce. Odbieram to jako bardzo duże wyróżnienie. Czuję, że tym samym doceniona została moja ciężka praca. Wszystko, co udało mi się osiągnąć w zawodowym życiu, zawdzięczam mojej ciężkiej pracy, wytrwałości i pasji.

Jak to się stało, że został Pan fryzjerem?

To chyba było we mnie od zawsze. Od małego ciągnęło mnie do włosów i „bawiłem” się włosami mamy, siostry czy cioci. Miałem do tego ogromną smykałkę. Chciałem z życia robić coś, co lubię i co mi się podobają. Dlatego postanowiłem pójść do szkoły fryzjerskiej.

Jakie były Pana pierwsze zawodowe kroki?



Pracę zaczynałem od praktyki u znakomitej fryzjerki, która nauczyła mnie bardzo wiele. Była to ciężka praca od świtu do nocy, ale dzięki temu poznałem podstawy zawodu. Moje zaangażowanie zostało zauważone i po praktykach zostałem do tego salonu przyjęty do pracy.

Czy ciężka praca, w Pana przypadku, jest kluczem do sukcesu i do tego, by robić w życiu to, co się lubi?

W moim przypadku tak. Nie jestem stworzony do pracy w korporacji czy fabryce w godzinach „od - do”. Pracuję bez względu na to, czy to będzie 8, 5 czy 12 godzin. Ciężko pracuję, by osiągnąć sukces. W codziennej pracy bardzo wiele się uczę, wymyślam nowe rozwiązania, chodzę na szkolenia. Ciężka praca daje efekty.

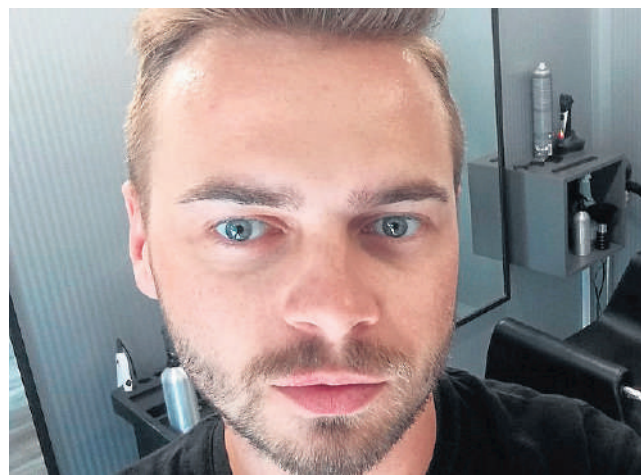
Co jest największą satysfakcją w codziennej pracy?

Błysk w oku klientki, kiedy po skończonej pracy nad jej włosami patrzy w lustro i widać, że jest efekt i jest bardzo zadowolona. No i cieszę się, że klientki wracają do mnie na kolejne wizyty. Dla mnie w pracy nie ma rzeczy niemożliwych. Staram się spełniać życzenia klientek, tak by z salonu fryzjerskiego wychodziły zadowolone.

Jakie ma Pan plany zawodowe na przyszłość?

Przed wszystkim dalsze szkolenia - chcę się nadal uczyć i rozwijać. W przyszłości sam chciałbym również zostać szkoleniowcem i dzielić się wiedzą i umiejętnościami. Moim marzeniem jest również otwarcie sieci salonów fryzjerskich w całej Polsce.

Lubię pracować z drugim człowiekiem. To daje mi siłę do codziennej pracy



Mateusz Stefański,
Ostra Baśka, III miejsce w kategorii Fryzjer Roku.

Jak to się stało, że wziął Pan udział w Plebiscycie Mistrzowie Urody?

Start w plebiscycie był dla mnie ogromną niespodzianką. Pracuję w małym salonie na Mokotowie. Zajmuję się też strzyżeniem w domach klientów. Okazało się, że jeden z nowych klientów, właśnie ze strzyżenia domowego, zgłosił mnie do plebiscytu.

Jak Pan myśli, czemu zawdzięcza Pan tak dobre miejsce?

Pracuję w małym salonie, ale mam ogromną bazę klientów. Dobry wynik zawdzięczam z całą pewnością mojemu podejściu do klienta. Udamę mi się nawiązać dobrą więź. W swoim życiu i pracy kieruję się zasadą „dobro powraca”.

Cos skłoniło Pana do tego, by zostać fryzjerem?

Fryzjerstwo nie było moim pierwszym wyborem.

Wcześniej w technikum ukończyłem klasę o profilu architektura krajobrazu. Jednak nie czułem się w tym zawodzie dobrze. Bliscy, którzy widzieli moją artystyczną smykałkę, namówili mnie na zmianę zawodowego profilu. I tak znalazłem się w szkole fryzjerskiej.

Czy zawodowe początki były dla Pana trudne?

Pracowałem w bardzo różnych salonach, również renomowanych, w których strzygli się ludzie znani z okładek kolorowych magazynów, aż w końcu zrozumiałem, że chcę być fryzjerem zwykłych ludzi.

Jakie cechy trzeba mieć, by być dobrym fryzjerem?

Poza umiejętnościami, które się bardzo przydają, potrzebna jest ogromna pasja i otwartość na wszystkich ludzi. W swojej pracy staram się z szacunkiem traktować każdego klienta. Zawody związane z pielęgnacją urody wymagają sporo empatii. Moje relacje z klientami opierają się na zaufaniu.

Co Pan lubi w swojej pracy?

Najwięcej radości daje mi kontakt z ludźmi. Rozmowy z klientami dają mi sporo siły do pracy, do tego, by każdego dnia zaczynać od początku. Sporo się uczę od moich klientów.

Znalazłam swoją niszę wśród blogerek urodowych

Anita Kobus, Coco Collection, I miejsce w kategorii Beauty Blogger

Anita Kobus, Coco Collection, I miejsce w kategorii Beauty Blogger

Czy wie Pani, kto Panią zgłosił do plebiscytu?

Gdy byłam na wakacjach, napisała do mnie jedna z czytelniczek, że zgłosiła mnie do udziału w Plebiscycie Mistrzowie Urody. I, że jej zdaniem, powinnam powalczyć o pierwsze miejsce.

Jak Pani to przyjęła?

Byłam w sumie zaskoczona. Nigdy wcześniej nie brałam udziału w konkursach. W miarę tego, jak głosowanie nabierało tempa byłam coraz bardziej zaskoczona.

To czym dla Pani jest ta wygrana?

To nagroda za siedem lat blogowania. Siedem lat istnienia w strefie beauty, codziennych postów na blogu, siedem lat doświadczenia. To nagroda za wytrwałą pracę. Byłam jedną z pierwszych blogerek urodowych. Okazuje się, że praca, jaką wkładam w to, by



w sposób wiarygodny pisać o kosmetykach, przynosi efekty i jest potrzebna.

Skąd pomysł na prowadzenie bloga urodowego?

Trochę zainspirowała mnie moja znajoma, która wiedziała, że interesuję się kosmetykami. To ona namówiła mnie to tego, by swoją wiedzę zacząć się dzielić w sieci. Początkowo pisałam głównie o kosmetykach profesjonalnych. To było dość niszowe zajęcie. Większość blogerek urodowych pisała o kosmetykach popularnych, drogerijnych. Szukałam niszy dla siebie. Widziałam ją właśnie w kosmetykach dla profesjonalistów. Tak się zresztą „wkręciłam” w blogowanie, że aż poszłam na studia kosmetyczne. W swoim piśmieniu skupiam się na doradztwie zarówno młodym, jak i starszym kobietom, jak powinny dbać o swoją urodę.

Coby było dla Pani największą trudnością w prowadzeniu bloga?

Najtrudniej było mi przekonać czytelniczki do świadomej pielęgnacji i świadomego dbania o siebie. Najtrudniejsze było znalezienie odbiorców, którzy będą chętnie wracać na bloga, którzy będą z niego czerpać i wprowadzać moje porady do swojego życia.

A co jest sukcesem tych siedmiu lat?

Wydaje mi się, że społeczność skupiona wokół mojego bloga. Mam czytelniczek, którzy mają do mnie zaufanie i zwracają się do mnie po porady. Codziennie otrzymuję maile z prośbami o porady. Możliwość doradzania daje mi ogromną satysfakcję.

Ważne jest również zaufanie ze strony marek kosmetycznych, które zwracają się do mnie z prośbą o przetestowanie ich produktów i opinii na ich temat. Nie ma w tym nacisków na wystawianie dobrej i słusznej opinii, ale rzeczywista potrzeba pozna-

nia mojego zdania i troska o stworzenie jak najlepszego produktu.

Blogowanie to dla Pani pasja czy praca?

Prowadzenie bloga, mimo że jest to moja praca, jest dla mnie ogromną pasją. Jestem szczęściarą, że udaje mi się to łączyć. Dzięki temu się rozwijam, zdobywam wiedzę, poznaję nowych ludzi, mam możliwość poznawania nowych marek kosmetycznych. Mam możliwość testowania najnowszych produktów a jeżeli dzięki temu, niejako przy okazji, dostaję pieniądze - to super.

Jakie ma Pani plany zawodowe?

Mam sporo planów związanych z rozwojem bloga, kanału na YouTube, mediów społecznościowych. Chciałabym to robić jeszcze lepiej. Chciałabym pokazywać kobietom świat kosmetyki profesjonalnej.

Praca i konsekwencja w działaniu to jej przepis na przekucie pasji w pracę

Joanna Szczepaniak, MUSTHAVEFASHION.PL II miejsce w kategorii Beauty Blogger Roku.

Skąd pomysł na prowadzenie urodowego bloga?

Prowadzę bloga już od 10 lat. Pomysł pojawił się, gdy rozpoczął się w Polsce boom na blogi modowe i urodowe. Początkowo było to moje hobby. Wtedy jeszcze chyba nikt nie myślał, że będzie to ewoluowało w stronę biznesu. Pierwsze współprace z firmami miały charakter barterowy, trochę później nadeszły propozycje finansowe. Okazało się, że blog może być sposobem na zarabianie pieniędzy. Z roku na rok blog zaczynał lepiej funkcjonować, stawał się bardziej profesjonalny. To, że mój blog stał się moją pracą, jest efektem mojej konsekwencji i podejścia do jego prowadzenia.

Jaki jest przepis na sukces?

Kluczem jest połączenie ciężkiej pracy i pasji. Nawet niedawno opublikowałam



post pt. „Jak przekuć bloga w biznes”. Na pewno ważną jest konsekwencja. I nie można tego robić tylko dla pieniędzy. Trzeba być wiarygodnym, cierpliwym i dzień po dniu budować swoją markę. Prowadzenie profesjonalnego bloga to ciężka i pełnoetatowa praca - tworzenie tekstów, realizacja sesji zdjęciowych - to wszystko wymaga sporego nakładu czasu.

Z perspektywy 10 lat - co było dla Pani najtrudniejsze?

Jedyne trudności, na jakie napotykałam, były związane z akceptacją mojego - delikatnie innego - wyglądu. Pochodzę z małego miasta, jak tam przyjeżdżałam, to zdarzało się, że ktoś wbił mi szpile, bo wyglądałam inaczej. Ale wiedziałam, że idę dobrą drogą, i nauczyłam się z tym żyć.

A co jest Pani największym sukcesem?

Cieszę się, że blog stał się moim miejscem pracy. Dzięki temu jestem wolna, niezależna i szczęśliwa.

Jakie ma Pani plany na przyszłość?

Chciałabym pójść w kierunku szkoleń związanych z motywacją. Mam opracowany swój program i chciałabym publikować więcej tekstów z tym związanych.

Na blogu pokazuję, że przy odrobinie wysiłku można być fajną fashion mamą

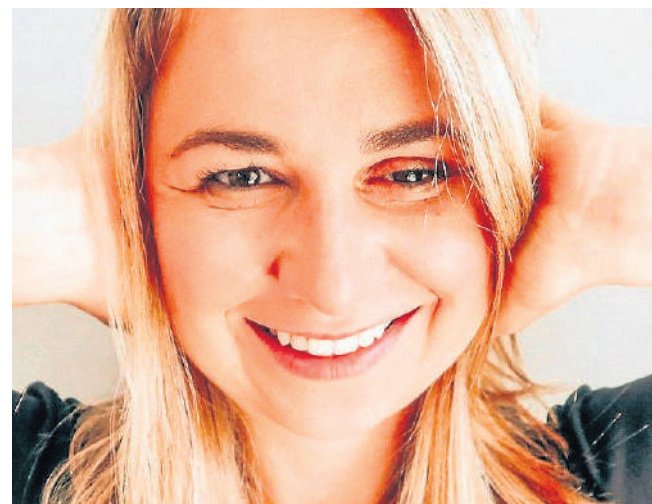
Ewa Pawlewicz, Effashion.pl, III miejsce w kategorii Beauty Blogger Roku

Jak to się stało, że znalazła się Pani w naszym plebiscycie?

Zostałam zgłoszona przez kogoś, to obserwuję w sieci moje działania. Nie wiem, przez kogo, ale chcę tej osobie ogromnie podziękować. Było to dla mnie zaskoczenie i wyróżnienie. Nie spodziewałam się, że uda mi się zająć III miejsce.

Jak zaczęła się Pani przygoda z blogiem?

Wszystko zaczęło się podczas mojego urlopu macierzyńskiego. Przeglądałam strony z modą, tworzyłam stylizacje z samych zdjęć. Mój mąż obserwując to, zachęcił mnie do założenia bloga, do tego, bym w ten sposób inspirowała inne osoby. Początkowo podchodziłam do tego z dystansem, ale ta myśl we mnie pozostała. Trzy miesiące później napisałam pierwszy post, a pierwszym recenzentem był właśnie mój mąż. Blog był dla mnie samej sposobem na to, jak odnaleźć się w roli młodej mamy. I jak po prostu zacząć dobrze czuć się we własnej skórze.



Czy blog jest dla Pani pasją, czy pracą?

Pisanie bloga łączę z pracą zawodową. Na razie staram się, by była to czysta pasja. Traktuję to jako odskocznnię od pracy.

Cos sprawia Pani satysfakcję w prowadzeniu bloga?

Najczęściej piszą do mnie młode mamy, które są na urlopie macierzyńskim i próbują znaleźć swój styl. Na blogu staram się im pokazać, że można być fashion mamą. Po ciąży, gdy zmienia się ciało, nie jest to

na początku łatwe, ale przy odrobinie wysiłku i chęci jest to możliwe. Pokazuję im, że ważne jest przede wszystkim nastawienie.

Jakie ma Pani pomysły na rozwój bloga?

Pomysłów mam sporo, ale na razie próbuję pogodzić powrót do pracy, wychowywanie dzieci i prowadzenie bloga. A to już jest spore wyzwanie. Założyłam kanał na YouTube i chciałabym prowadzić tam cykl poradników.

Wygrałem dzięki zadowoleniu moich klientów

Daniel Górka, Warszawska Izba Lordów, I miejsce w kategorii Barber Roku

Daniel Górka, Warszawska Izba Lordów, I miejsce w kategorii Barber Roku

Czym dla Pana jest wygrana w naszym plebiscycie?

Przed wszystkim wielką radością. Cieszę się, że mogłem wziąć w nim udział, i cieszę się, że klienci docenili mnie, moje umiejętności. Oby tak dalej.

Jeden z Pana konkurentów powiedział mi, że przegrać z Panem to jak wygrać... To świadczy również o tym, że nie tylko klienci doceniają Pana kunszt zawodowy, ale również koledzy po fachu.

Niezmiernie miło jest mi słyszeć coś takiego. Cieszy mnie, że ktoś powiedział o mnie coś takiego. Myślę, że cała nasza trójka, która znalazła się na podium w kategorii Barber Roku, to utalentowani fryzjerzy.

Zawód fryzjera tylko z boku wygląda na łatwy. To jest codzienna ciężka praca. Poszczególnych fryzjerów

różnią detale, ale to one są istotne dla klientów. Ocena końcowa zawsze należy do klientów. My możemy się tylko szkolić i rozwijać, by swoją pracę wykonywać jak najlepiej.

Barber czy fryzjer? To chwila moda czy stara dziedzina?

Wydaje mi się, że spór jest sztuczny. Dobry barber to również dobry fryzjer. Naukę zawodu barбера należy zacząć od nauki zawodu fryzjera. Wtedy można powiedzieć, że będzie dobry w swojej robocie. Barber nie zajmuje się jedynie brodą, zajmuje się również pielęgnacją twarzy, włosami.

Jak wyglądały Pana początki zawodowe?

Zaczytnałem od praktyki w salonie fryzjerskim, stricte męskim. Było to 15 lat temu. Wtedy to właśnie w męskim salonie goliło się brody, klienci wiedzieli, że mogą w tym miejscu zadbać o swój



FOT. SZYMON STARNAWSKI

zarost. W tej dziedzinie niewiele się zmieniło.

Jednak chyba zasadniczo zmieniło się podejście mężczyzn do dbania o swoją urodę?

Był taki okres, że brody prawie całkowicie zniknęły. Kilka lat temu nastąpił wielki powrót. I pewnie dlatego powstały salony barberskie, w których panowie mogą zarówno się ostrzyć, jak i ogolić. Mogą tam zadbać o swoją brodę. Wielu panów na początku próbuje, sprawdza, jak będą się czuli z brodą, czy w ich przypadku to się sprawdzi. Są też panowie, którzy z brodą wyglądają dużo lepiej niż bez brody. Dzięki temu, że powstało sporo salonów barberskich, każdy facet może sobie zrobić brodę według swojego uznania.

Co charakteryzuje dobrego barbera?

Przed wszystkim powinien mieć umiejętność słu-

chania klientów. Przed przystąpieniem do pracy powinien zrobić dobry wywiad z klientem, dowiedzieć się, co mu się podoba, jaki efekt chce osiągnąć, na czym mu zależy. Ważne są również umiejętności. Barber powinien potrafić w jasny sposób powiedzieć, czy potrafi spełnić oczekiwania klienta, czy ma umiejętności potrzebne do wykonania konkretnego strzyżenia.

Co sprawia Panu satysfakcję w pracy?

To, że klienci do mnie wracają. To oznacza, że są zadowoleni z moich usług. Lubię swoich klientów. Można z nimi ciekawie porozmawiać - o życiu, o filmach, muzyce.

Gdyby drugi raz miał Pan wybierać swoją ścieżkę zawodową, czy też zostałby Pan barberem?

Tak. Bardzo lubię moją pracę i nie wybrałbym innej.

Barber to piękny zawód, jest połączeniem psychologa i spowiednika duszy

Dariusz Leszczyński, Brodziej Leszczyński, II miejsce w kategorii Barber Roku

Czym dla Pana był start w plebiscycie Mistrzowie Urody?

Przed wszystkim dla mnie to była ocena mojej całej pracy zawodowej przez moich klientów.

Czy uzyskany wynik Pana motywuje?

Ktoś, kto postanowił mnie zgłosić do konkursu, dał mi motywacyjnego „kopa”. Bardzo jestem mu wdzięczny. Zacerpnałem powietrza i idę dalej. II miejsce to dla mnie ogromne wyróżnienie. Przegrać z Danielem Górką, to tak jak wygrać. To dla mnie zaszczyt konkurować z kimś takim.

30 lat w zawodzie. Dlaczego Pan wybrał taką drogę zawodową?

Swoją przygodę z fryzjerstwem zacząłem jeszcze w podstawówce, mając 14 lat. Fryzjerstwo w moim przypadku to połączenie pasji artystycznych i plastycznych, które były mi bliskie, z włosami.

Zmysł plastyczny pomaga mi „rzeźbić” włosy, nadawać im kształt.

Jakie predyspozycje powinien posiadać dobry barber?

Bardzo ważne jest poczucie estetyki i bogata wyobraźnia, która pozwala tworzyć i wychodzić poza utarte schematy. Niezwykle istotny jest również kontakt z klientem i umiejętność wsłuchiwanie się w głos i oczekiwania klienta. Zdolności plastyczne mają

duże znaczenie przy wykonywaniu tego zawodu.

Co Pan lubi w swojej codziennej pracy?

Najważniejszy dla mnie jest kontakt ze wspaniałymi ludźmi. Zawód fryzjera, barбера, to piękny zawód, bo dla mnie barber jest trochę „spowiednikiem duszy”. Lubię pracę z klientami. Lubię też ten moment, gdy pomysły, które powstają w mojej głowie, mogę przelewać na głowy czy brody klientów. Dziękuję moim klientom za to, że doceniają moją pracę i że są ze mną.

Ma Pan plany na najbliższą przyszłość?

Chciałbym wziąć udział w kilku ważnych dla mnie konkursach i dalej się rozwijać.



FOT. ARCHIWUM

U fryzjera jak na spowiedzi. Ważne jest, by móc w życiu robić to, co się kocha

Dominik Sikora, Barber Men, III miejsce w kategorii Barber Roku

Co oznacza dla Pana III miejsce?

Fajnie jest być na podium.

Pozostał niedosyt?

Jest to duże brzemię. Osiągnięcie sukcesu wiąże się ze zwiększonymi oczekiwaniami ze strony klientów.

Od jak dawna jest Pan barberem?

Wychodzę z założenia, że w Polsce mamy męskich fryzjerów. Od 12 lat zajmuję się fryzjerstwem, a od 4 lat jestem barberem.

Skąd taki wybór?

Mój dziadek był fryzjerem - golibrodą. Od dziecka mówiłem, że będę fryzjerem.

Jakie były Pana pierwsze kroki w zawodzie?

Początki były trudne. Miałem chwile załamania, zastanawiałem się, czy do- brze wybrałem. Na szczęście



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Dzięki temu człowiek rośnie w siłę. Cały czas się uczę i podnoszę swoje kwalifikacje.

Co jest najtrudniejsze w Pana pracy?

Kontakt z klientem.

Są tacy, którzy uważają, że to najciekawsze i najbardziej satysfakcjonujące w tej pracy?

Fryzjer to nie tylko ktoś, kto dobiera odpowiednią fryzurę czy nadaje kształt brodzie. W naszej pracy jest sporo psychologii. Klienci rozmawiają z nami czasem jak na spowiedzi.

Kto może być dobrym barberem?

Trzeba przede wszystkim lubić swoją pracę. Szkoła daje nam podstawę, ale trzeba czuć ten zawód i mieć w sobie pasję.

Jakie ma Pan zawodowe plany?

Chcę się nadal rozwijać, podnosić sobie poprzeczkę. W planach mam otwarcie kolejnych salonów. Chcę być dostępny dla ludzi i im pomagać. Zajmuję się również dermopsychologią. Szukam dla siebie nowych kierunków i czegoś, czym będę mógł zaskakiwać klientów.

Chcę nadal robić to, co kocham.

w miarę pogłębiania umiejętności nabierałem wiary we własne siły. Teraz mam już stałych klientów, którzy polecają moje usługi innym.

Mam w sobie serce i duszę sportowca

Marta Romanowska, I miejsce w kategorii Trener Personalny Roku

Marta Romanowska
I miejsce w kategorii Trener Personalny Roku.

Czym dla Pani był start w naszym plebiscycie?

Było to miłe podsumowanie mojej 14-letniej aktywności ze 100-procentowym zaangażowaniem w branży. Po raz kolejny opłaciło się prowadzenie treningów w niemal każdym klubie w Warszawie.

Czy zwycięstwo w jakiś sposób Panią motywuje?

Lubię zdrową rywalizację, mam duszę i serce sportowca, a walkę o wygraną traktowałam jako kolejne wyzwanie.

Dlaczego zaczęła się Pani profesjonalnie zajmować treningiem personalnym?

Jako osoba z dużą nadwagą, zakompleksiona i bardzo nieśmiała, dość leniwa w stosunku do tego, co jest teraz, z problemami hormonalnymi, miałam dużo przeszkód do pokonania. Sięgałam po wiedzę od mistrzów Polski, Europy

i świata oraz osób, które zjadły zęby na treningach czy dietach. Stosowałam wiele diet i nic nie działało. Nauczyłam się cierpliwości, sumiennie szukając rozwiązania i w końcu się udało. Z tego też względu znam błędy, jakie popełniają zarówno trenerzy, jak i podopieczni, mogę wejść w ich skórę i dobrać nie tylko dobry plan działania, ale też sposób realizacji, dopasowany do danej osoby.

Jakie predyspozycje trzeba mieć, by być w tym dobrym?

Bycie profesjonalnym w tym zawodzie wymaga bardzo dużej wiedzy, ale też pracy nad sobą, trzeba mieć pojęcie o pracy z ciałem. Aktualnie jedną z najważniejszych kwestii jest praca nad postawą. Mało który trener wie, jak trenować z osobami, które posiadają problemy z kręgosłupem oraz jak dobierać plan treningowy, aby zapobiegać zwyrodnieniom i bólom w przyszłości.

Jakie były Pani początki w zawodzie?



FOT. ARCHIWUM

Najpierw były zajęcia grupowe i setki szkoleń, wydarzeń i maratonów fitness w Polsce oraz za granicą, biegi długodystansowe, treningi ze sportowcami. Z moją pierwszą klientką

spotkałam się w McDonalddie. Na podstawie ankiety określiłyśmy cele treningowe oraz sposoby, w jakie chcemy je uzyskać, taki schemat trzymam do dzisiaj.

Codaje Pani satysfakcję w pracy?

To, że stawiam sobie coraz wyżej poprzeczkę, jeśli chodzi o jakość mojej pracy i nie spoczywam na laurach. Posiadam umiejętności nie tylko pracy na siłowni, ale też w zakresie m.in. treningów prozdrowotnych, trampolin, freestyler, zdrowego kręgosłupa czy jogi.

Jakie zawodowe plany ma Pani na przyszłość?

Chciałabym nawiązać współpracę z branżą beauty. Chcę też rozwinąć system szkoleń dla instruktorów i trenerów, które łączą naukę online ze stacjonarnym trybem nauczania. Moja szkoła trenerów nazywa się BODY REVOLUTION SCHOOL. Chcę też znaleźć czas na rozwój mojego fanpage'a, gdzie mam 50 tysięcy obserwujących (facebook.com/trenerkapersonalna) oraz zaprzyjaźnić się z innymi mediami społecznościowymi. Znałbym czas na swój portal branżowy, rozszerzyć go o możliwość skorzystania z planów tre-

ningowych od wysokiej rangi sportowców - Mariusza Strzełińskiego i Mirosława Pławgo. Jeśli poradzę sobie ze wszystkim, to marzę o otwarciu ekskluzywnego studia treningów personalnych dla kobiet. Aktualnie prowadzę treningi z kobietami w domach na najmniejszej siłowni świata, jak również w klubach fitness. A przede wszystkim - szkolić się i prowadzić treningi grupowe oraz personalne, tak jak teraz.

Jak Pani lubi spędzać czas wolny?

Gotowanie, treningi, rolowanie piłką do lacrosse'a, kino, książka naukowa, w zimę sauna i morsowanie, w lato spacer, udział w zajęciach grupowych u innych instruktorów, a czasami nawet trening personalny, aby nie stracić perspektywy klienta. Oglądam kanały na YT i ostatnio spodobał mi się cykl nagrań Wujaszkowa Fura, w którym znajdują się interesujące wywiady z merytorycznym komentarzem zawodowca.

Warto podjąć wysiłek.
Zmieniając jedną małą rzecz,
można zmienić wszystko



FOT. SZYMON STARNIAWSKI

Dariusz Zieliński, Fit Body, II miejsce w kategorii Trener Personalny Roku

Co dla Pana znaczy osiągnięcie drugiego miejsca?

Jasne, że każdy chciałby wygrywać, ale bardzo cieszę się z miejsca na podium.

Od jak dawna zajmuje się Pan treningiem personalnym?

Zawsze chciałem to robić, odbyłem odpowiednie szkolenia i kursy i pełnoetatowo zajmuję się tym od pięciu lat.

Co Pan lubi w swojej pracy?

Kontakt bezpośredni z drugą osobą, to, że dzięki swojej wiedzy mogę komuś pomóc i pokazać kierunek zmian. Mogę pokazać, co jest istotne w treningu, jak reaguje nasze ciało.

Jakie były Pana zawodowe początki?

Bardzo trudne. Zaczynałem w sieciowych siłowniach, gdzie było wielu trenerów, którzy mieli już swoich klientów. Ja byłem nowy,

a inni pracowali tam już po kilkanaście lat. Trudno było mi wejść w korporacyjny system nastawiony na ilość. Powoli kielkowała we mnie myśl, by się usamodzielnic i działać na własną rękę.

Chciałem - i udało mi się to w moim klubie - stawiać na jakość. Powoli zacząłem budować swoje kontakty i zdobywać swoich klientów.

Z czego czerpie Pan satysfakcję w swojej pracy?

Napędza mnie radość innych osób. Cieszę się, że chcą ze mną pracować i dostrzegają efekty mojej pracy. Czuję satysfakcję z tego, że chętnie przychodzą na treningi. Lubię obserwować, jak się zmieniają, jak zmieniają swoje zachowania i nawyki. Zmieniając jedną małą rzecz, powoli zaczynają zmieniać wszystko. Cieszę się, że mogę w tej metamorfozie im towarzyszyć.

Jakie ma Pan plany na przyszłość?

Trochę chciałbym zwolnić. Chciałbym mieć czas dla rodziny. W mojej pracy wychodzi się z domu wcześniej rano, a wraca późnym wieczorem. Chciałbym zachować zdrowe proporcje pomiędzy pracą a życiem prywatnym. Tak, by mieć również czas dla siebie i bliskich.

Pierwszą siłownię zrobił
wspólnie z kolegami

Marcin Rybak, III miejsce w kategorii Trener Personalny Roku

Dlaczego został Pan trenerem personalnym?

Sportem interesuję się od dziecka. W wieku kilkunastu lat razem z kolegami zaczęliśmy tworzyć własną siłownię. Spędzaliśmy tam całe ferie zimowe, a później wszystkie dni wolne od szkoły, dźwigając różne żelastwa. Pierwsza ławeczka treningowa była naszej produkcji, własnoręcznie zrobiona z desek. Takie są początki mojej pasji.

Później poznałem wiele osób, które były związane z tym sportem bardziej niż amatorsko. To one motywowały mnie do dalszej pracy w tym kierunku. Kończyłem w międzyczasie wiele kursów i szkoleń. W pewnym momencie postanowiłem zrezygnować z dotychczasowej pracy zawodowej i zająć się tylko treningiem personalnym. Postawiłem wszystko na jedną kartę. Na początku było bardzo ciężko. Na szczęście z czasem zaczęło do mnie trafiać coraz więcej osób. Jestem z tego bardzo dumny, ponieważ grupa

jest duża. Są to osoby, z którymi współpracuję na stałe. Widzę ich osiągnięcia i sukcesy. Jako trener korzystam też z programu dietetycznego, który pomaga mi w układaniu indywidualnego jadłospisu dla moich podopiecznych. Jest to taki gabinet dietetyczny on-line.

Jak wygląda Pana codzienna praca?

Mam grupę stałych podopiecznych, z którymi pracuję.



FOT. ARCHIWUM

Co ważne, pracuję tylko z osobami, które chcą na poważnie podejść do treningów. Nie namawiam, nie zmuszam do przychodzenia na zajęcia czy do odpowiedniej diety. Jestem na takim etapie, że wybieram osoby, z którymi pracuję. Na co dzień prowadzę zajęcia w CityFit Rondo ONZ. Dojeżdżam też do klientów do domu, by tam z nimi prowadzić treningi. Mam sprzęt, który zabieram i który pozwala przeprowadzić ćwiczenia.

Udało się Panu pogodzić pracę z pasją?

Cieszę się, że tak właśnie potoczyło się moje życie. Mam teraz satysfakcjonującą pracę, którą lubię i w której się rozwijam.

Jakie ma Pan plany na przyszłość?

Na razie nie zamierzam zmieniać pracy. Jestem bardzo zadowolony z tego, co robię. Napisałem też projekt, którego pierwszą częścią była aplikacja, o której wcześniej już wspominałem. Drugi punkt to otwarcie klubu. Nie będzie to przedsięwzięcie masowe, tylko miejsce, w którym realizowane będą indywidualne plany treningowe. Bez tłumów klientów. Klienci będą mogli korzystać również z usług fizjoterapeuty, masażyści i dietetyka.

Ciało i dusza. Dla mnie liczy się człowiek jako całość

Elżbieta Sokołowska, Gabinet Masażu i Fizykoterapii, I miejsce w kategorii Masażysta Roku

Elżbieta Sokołowska, Gabinet Masażu i Fizykoterapii, I miejsce w kategorii Masażysta Roku

Czym był dla Pani start w naszym plebiscyfie?

Do udziału zgłosiło mnie kilka klientek.

Co oznacza dla Pani pierwsze miejsce?

Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie i zaskoczenie. Czuję się doceniona. Szczerze, to jeszcze do mnie nie dotarło.

Od ilu lat zajmuje się Pani masażem, skąd taki pomysł na ścieżkę zawodową?

Masażystką jestem od 6 lat. Przeniosłam się do Warszawy z racji wcześniej wykonywanego zawodu. Jednak osoba, z którą jestem związana, nakłoniła mnie do poszukiwania zawodu, który będzie mnie rozwijał, który będzie moją pasją, który będę wykonywać z radością. Wcześniej zajmowałam się też ciałem, ale raczej od strony kosmetycznej.



FOT. ARCHIWUM

A że wierzę, że w życiu wszystko jest po coś, i ciągle otrzymywałam oferty kursów związanych z masażem, to podjęłam wyzwanie. Trafiłam do osoby, która prezentowała podejście holistyczne, która traktowała człowieka jako całość. To jest mi bardzo bliskie. I teraz też idę w tym kierunku.

Dla mnie liczy się człowiek jako całość. Dalszy etap to już przenoszenie zdobytej wiedzy na praktykę.

Czyli zawód jest też dla Pani osobistą ścieżką rozwoju.

Lubię pracę z drugim człowiekiem. I wierzę, że jesteśmy całością, że zarówno

duch i psychika ma wpływ na ciało, jak i ciało na umysł. Do poszukiwania zainspirowała mnie praca i to ona jest nieustannym elementem mojego rozwoju.

Jakie predyspozycje są potrzebne, by być dobrym masażystą?

Podstawa jest szczerłość i empatia. Do tego oczywiście ogromna wiedza o anatomii i fizjologii. To jest podstawa absolutnie konieczna do wykonywania zawodu. Ale w mojej pracy moi klienci podkreślają, że cenią moją empatię, indywidualne podejście. Dzięki temu masaż staje się czymś więcej niż tylko zabiegiem na ciało.

Co daje Pani kontakt z klientami?

Kontakt sprawia, że moje doświadczenie każdego dnia jest większe. Praca stała się dzięki temu dla mnie miejscem rozwoju osobistego. Każdy człowiek jest inny, ma inne doświadczenia, inne traumy... A moje doświadczenie pokazuje, że masaż może otworzyć człowieka na siebie samego. Pokazuję też klientom, że jakość naszych myśli przekłada się na nasze ciało, na jego formę i samopoczucie. Dobry masażysta potrafi dobrze czytać mowę ciała.

Co sprawia Pani najwięcej radości?

Ludzie i to, że mogę im pomóc. Często klienci oczekują nie tylko masażu dla ciała, ale chcą też przez tę godzinę porozmawiać, wyrzucić z siebie wiele emocji, kłopotów, szukają zrozumienia, a czasem zwyczajnie chcą się wygadać. I cieszę się, że dzięki empatii, i temu, że traktuję każdego indywidualnie, mogę im to dać.

Najważniejsze dla mnie jest to, jak dana osoba czuje się w tym konkretnym momencie spotkania. Jeśli ktoś nie ma czasu, goni wczorajszy dzień, to ten masaż niewiele pomoże.

Czy drugi raz wybrałaby Pani taką samą drogę?

Zdecydowanie tak! Zamierzam nadal zgłębiać tajniki masażu. Szczególnie holistyczne podejście do człowieka. Staram się swoją wiedzę dzielić z klientami. Lubię ruch i lubię relację z drugim człowiekiem.

Tylko ciężka praca sprawia, że spełniają się marzenia.

Moje właśnie się spełniają

Tomasz Żegliński, Pracownia Masażu 7 Piętro, II miejsce w kategorii Masażysta Roku

Co sprawiło, że został Pan masażystą?

Profesjonalnym masażem zajmuję się od roku 2014. Przypadek sprawił, że zająłem się właśnie tą dziedziną. Za sprawą wielu kontuzji sportowych trafiłem do masażysty, który postawił mnie na nogi, i dzięki niemu jestem tu, gdzie jestem.

Po ukończeniu licznych kursów w Centrum Szkoleniowym Heros w Warszawie u boku wybitnej instruktorki i nauczycielki zdobyłem wiedzę i umiejętności - Anno Anisiewicz pozdrawiam Cię serdecznie. Od tamtej pory masaż to nie tylko moja praca, ale również wielka pasja, którą zamierzam rozwijać i doskonalić przez najbliższe lata.

Z czego czerpie Pan satysfakcję i motywację w pracy?

Do plebiscytu trafiłem dzięki moim klientom/pacjentom. Największą nagrodą dla mnie są osiągnięcia przeze mnie



FOT. SZYMON STARNAWSKI

pozytywne rezultaty w przywracaniu pacjentów do pełnej, bezbołowej sprawności ruchowej oraz ich radość i uznanie dla moich umiejętności i zaangażowania.

Ogromnym wsparciem jest dla mnie moja piękna żona Paulina (Kocham Cię). Dziękuję, że wspierasz mnie w tym, co robię. Wiem, że za dużo pracuję, ale ciężko czasami przestać.

Co jest trudnego w tym zawodzie?

Praca masażysty nie jest lekka, czasem sam potrzebuję masażu. Niektórzy moi pacjenci sądzą, że wyciągam swoim masażem złą energię, przez co czują się dużo lepiej, a niekiedy mam wrażenie, że ta zła energia trafia na jakiś czas do mnie. Czuję się wtedy jak Michael Clarke Duncan - amerykański aktor. Zasłynął między innymi z roli Johna Coffeya w filmie „Zielona mila”, na podstawie powieści Stephena Kinga.

Jakie cele Pan sobie stawia na przyszłość?

Co najmniej podwoić listę zadowolonych pacjentów. Może powiększenie zespołu. Czas pokaze, lubię spontaniczność. Tylko ciężka praca sprawia, że spełniają się marzenia. Moje właśnie się spełnia. Dziękuję wszystkim tym, którzy wierzą we mnie. Przede wszystkim żonie, rodzinie, przyjaciołom oraz oddanym klientom - bez których tutaj bym się nie znalazł. Dziękuję, obiecuję, że będę dalej się doskonalił i zaskakiwał.

To działa! Chcę, by klienci doświadczyli dobrodziejstw płynących z masażu

Monika Bartnik, Monique Day Spa, III miejsce w kategorii Masażystka Roku.

Co sprawiło, że została Pani masażystką.

Zawsze interesowałam się biologią i pomaganiem ludziom. Zawsze chciałam pracować z drugim człowiekiem. Podczas studiów fizykoterapii zdecydowałam się pójść w masaż, w modelowanie sylwetki. Wybrałam to, bo sama jako klientka doświadczałam

dobrodziejstw płynących z masażu. Staram się również dzielić swoją wiedzę i doświadczeniem i prowadzę warsztaty i szkolenia. Specjalizuję się w programach dedykowanych paniom.

Jakie predyspozycje powinno się posiadać, by być dobrą masażystką?

Na pewno trzeba być otwartym na ludzi, na ich problemy i schorzenia, z którymi przychodzi. Czasem przycho-

dzą do mnie osoby, które potrzebują uspokojenia umysłu. Dlatego masażysta musi być jakimś rodzajem terapeutą, który potrafi spojrzeć na człowieka całościowo. Często konkretne bóle są spowodowane emocjami, przeżywanymi traumami. Dobry masażysta musi ciągle poszerzać swoje kwalifikacje i być na bieżąco z tym, co dzieje się w branży. Nie bez znaczenia jest również praktyka i doświadczenie.

Jak wspomina Pani początki swojej pracy.

Początki były trudne. Jak każda osoba zaczynająca przygodę z masażem, skarżyłam się na bóle palców. W pracy starałam się poszerzać swoje doświadczenie, zdobywać praktyczne umiejętności. Trening, ambicja i ciągle zdobywanie wiedzy sprawiły, że jestem tu, gdzie jestem zawodowo.

Jakie plany i wyzwania przed Panią?

Oprócz dwóch miejsc, z którymi współpracuję, mam też swój gabinet. Plan jest taki, by go rozwijać i poszerzyć jego ofertę o kilka niszowych dziedzin. Niebawem zdobędę uprawnienia instruktora jogi twarzy. Chcę zajmować się profilaktyką i promowaniem nieinwazyjnych metod poprawy ciała, skóry. Chcę też nadal prowadzić warsztaty dla kobiet.



FOT. ARCHIWUM

W pracy łączę rolę dietetyka, spowiednika i kata

Maciej Jaśkiewicz, Citidiet, Imiejsce w kategorii Dietetyk Roku

Maciej Jaśkiewicz, Citydiet Imiejsce w kategorii Dietetyk Roku

Jak Pan myśli, czemu zawdzięcza Pan wygraną w kategorii Dietetyk Roku?

Jest mnóstwo osób, którym pomagam, którym doradzam, jak zrzucić zbędne kilogramy. Mam swój system przyjmowania pacjentów, dzięki któremu mogę efektywnie pracować.

Skąd Pana zainteresowanie dietetyką?

Byłem kiedyś zawodnikiem sportów siłowych. Duża część treningów i przygotowań do startów w zawodach kręci się wokół odżywiania. To spowodowało, że zainteresowałem się dietetyką. Skończyłem studia na AWF-ie i na SGGW, na wydziale żywienia.

Jak wyglądały początki?

Na początku eksperymentowałem na sobie, ob-

serwowałem, co działo się ze mną przed zawodami. Później zacząłem doradzać innym, zaczęli do mnie trafiać pierwsi pacjenci z polecenia.

Jakie osobiste predyspozycje potrzebne są w tej pracy?

Wiedza to oczywiście podstawa. A tą zdobywa się zarówno podczas studiów, jak i prowadząc już własny gabinet, praktykując. Ważne jest również wycucie. Trzeba umieć wczuć się w pacjenta, w to, co mu dolega. To akurat jest najtrudniejsze do przekazania innym, do nauczania. Potrzebne jest to „coś”.

Jak wygląda wizyta w Pana gabinecie, gdy pacjent trafia pierwszy raz do gabinetu?

Pierwsza wizyta jest zawsze najdłuższa. Próbuje wtedy wydobyć z pacjenta jak najwięcej informacji, o tym, jakie ma cele, przyzwyczajenia żywieniowe. Przeprowadzam wnikliwy wywiad na temat zdrowia.



Określam również skład ciała. I na tej podstawie rozpisuję cały plan działania. Obliczam zapotrzebowanie na podstawowe składniki i w zależności od tego, jak organizm zareaguje, działam dalej. Na kolejnych wizytach prowadzę już tzw. monitoring dietetyczny. On zwykle trwa rok. W tym czasie jestem w stanie z pacjentami osiągnąć cel, który na początku wyznaczam sobie z pacjentami. W 96 procentach udaje się przeprowadzić skuteczną terapię. Ale to wymaga ciężkiej i konsekwentnej pracy ze strony pacjentów.

Czy tajemnica sukcesu Pana pacjentów tkwi w motywacji?

Moje życie to sport, a więc i motywacja. Bycie na świadomej diecie to wewnętrzna walka. Staram się to przekazywać pacjentom. W swojej pracy często łączę rolę dietetyka, spowiednika, kata, motywatora.

Najtrudniejsze wyzwanie zawodowe, jakie Pan miał?

Mam kilku takich pacjentów z różnymi dolegliwościami. Często ich choroby wykluczają wprowadzanie konkretnych produktów do diety. Poszukuję wtedy innych rozwiązań. Nie poddaję się.

Co daje Panu zadowolenie w pracy?

Jestem ojcem samotnie wychowującym dwójkę dzieci. Przychodząc do pracy, którą lubię, czuję oddech od codziennych obowiązków. W pracy odpoczywam.

Jakie ma Pan dalsze zawodowe plany?

Jeżeli zdrowie mi pozwoli, to chciałbym jak najdłużej pomagać ludziom w ich walce o dobrą sylwetkę.

A poza pracą skupiam się na moich dzieciach i ich rozwoju. To jest w sumie równie ważne jak praca.

Motywacja to podstawa w procesie gubienia zbędnych kilogramów



Anna Ciulkin, NutriRoom, II miejsce w kategorii Masażysta Roku

Czym dla Pani jest zdobycie II miejsca w naszym plebiscyście?

Traktuję to jako ogromne wyróżnienie. Ten wynik odbieram również jako potwierdzenie, że praca, która wykonuję, jest czymś dobrym.

Długo pracuje pani w zawodzie?

Dietetyką zajmuję się od siedmiu lat, a w maju tego roku założyłam własną porad-

nię NutriRoom. Cieszę się, że w ten sposób również moja poradnia została wyróżniona

nię NutriRoom. Cieszę się, że w ten sposób również moja poradnia została wyróżniona

Skąd zainteresowanie dietetyką?

Jako dziecko i nastolatka miałam problemy z wagą. Walka z nadmierną ilością kilogramów zaczęła się ode mnie samej. W liceum zobaczyłam, że dietetyka staje się rozpoznawalnym i rokującym zawodowo kierunkiem. Wybierając studia, na początku chciałam też zrobić porządek ze swoimi

Za co lubi Pani swoją pracę?

Największą satysfakcję sprawiają mi sukcesy moich pacjentów. U osób, którym udaje się osiągnąć cel, wraz z utratą kilogramów, zmienia się bardzo wiele. Zmienia się psychika, pewność siebie, podejście do bardzo wielu rzeczy. Metamorfoza wychodzi daleko poza wskazówkę na wadze. Obserwowanie tego z boku, z mojej perspektywy jest dużym szczęściem.

Co pomaga Pani w pracy?

Ogromnie ważną jest empatia, zrozumienie, z czym pacjent do mnie przychodzi. Z racji tego, że sama zmagalam się z nadwagą, jest mi trochę łatwiej zrozumieć problemy, z jakimi borykają się pacjenci.

Pomocne jest również pogłębianie wiedzy i bycie na bieżąco z badaniami.

Jakie ma Pani plany zawodowe?

Poradnia, którą udało mi się otworzyć, jest ciągle młodym tworem i chcę ją rozwijać. Żywo interesuję się medyczną stroną dietetyki i aktualnie zawęzam specjalizację w kierunku chorób endokrynologicznych. Chcę w tej dziedzinie być pomocną dłońią dla pacjentów i ich wspierać.

Lubię obserwować to, jak wraz z utratą kilogramów, zmienia się życie moich pacjentów

Sandra Brodowicz, Sunkins, III miejsce w kategorii Dietetyk Roku

Czym dla Pani był start w naszym plebiscyście.

Było to dla mnie ogromne zaskoczenie, nie wiem, kto mnie zgłosił i chętnie bym się tego dowiedziała.

Czemu zawdzięcza Pani tak wysoką pozycję w plebiscyście?

Mam na swoim koncie wielu zadowolonych pacjentów i to im zawdzięczam miejsce na podium.

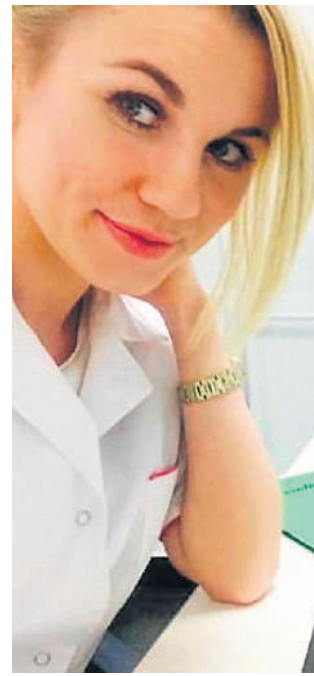
Od jak dawna zajmuje się Pani dietetyką.

Zaczynałam od fanpage'a, który założyłam i pomocy internetowej, zdalnej osobom, które zwracały się do mnie po poradę. Skończyłam studia z zakresu dietetyki i żywienia i od 4 lat pomagam pacjentom.

Skąd taki pomysł na ścieżkę zawodową?

Zdecydowałam się na taką pracę, bo chciałam po-

magać innym. Dodatkowo sama zmagalam się z lekką nadwagą. Udało mi się ją zwalczyć na studiach. Wiem, ile to kosztuje wysiłku i chciałam pokazać, że taka metamorfoza jest możliwa.



Co pomaga w byciu dobrym dietetykiem?

Na pewno trzeba mieć sporą wiedzę z zakresu medycyny i żywienia. Ale moim zdaniem nie do przecenienia jest odpowiednie podejście psychologiczne. W mojej pracy ważna jest empatia, umiejętna komunikacja i budowanie relacji opartej na zaufaniu.

Co Pani lubi w swojej pracy?

Kontakt z drugim człowiekiem i radość okazywaną przez pacjentów. Lubię obserwować, jak w miarę postępów terapii, pacjenci wychodzą z gabinetu z wysoko podniesioną głową. Możliwość towarzyszenia im w zachodzącej w nich metamorfozie daje mi ogromną satysfakcję.

Z jakimi wyzwaniami spotyka się Pani w codziennej pracy?

Najtrudniejsze jest motywowanie pacjentów do wysiłku. Zdarzają się osoby, głównie mężczyźni, którzy trafiają do mojego gabinetu, „bo żona poprosiła”. Ale gdy taka osoba nie ma wewnętrznej motywacji, trudno jest zbudować gotowość do zmiany. Wyzwaniem są również coraz częściej trafiające do mnie dzieci. To z kolei oznacza pracę z rodzicami. Bo to od nich musi zacząć się zmiana.

Pełna lista laureatów ze wszystkich dzielnic

SALON FRYZJERSKI ROKU

Bemowo

- 1 Beauty Moments, ul. Pełczyńskiego 14U14

Białołęka

- 1 Studio Metamorfozy, ul. Ceramiczna 5 6u
- 2 Kuźnia Fryzur - fryzjer stylist, Barber, ul. Odkryta 51
- 3 Studio Rea Tetis Danuta Grabowska Professionnel, ul. Krokwi 36

Bielany

- 1 StyLove, ul. Sokratesa 13D
- 2 Fryzjerstwo Sławomir Koluch, ul. Broniewskiego 59a

Mokotów

- 1 Hairmate, ul. Naruszewicza 30
- 2 Salon Fryzjerski Zenek, ul. Ludowa 2
- 3 Luno Art, ul. AK Krybar 1

Ochota

- 1 Kubicz Place, ul. Białobrzaska 32
- 2 Le Kurnique. Salon fryzjersko - kosmetyczny, ul. Sękocińska 14

Praga Południe

- 1 Salon Fryska, ul. Jana Nowaka Jeziorańskiego 47
- 2 Salon Fryzur Włosów Kępa, ul. Zwycięzców 28 lok. 11
- 3 Studio Fryzur Shoo Revolution, ul. Krypska 13

Praga Północ

- 1 Salon StylowaStalowa - przedłużanie włosów, ul. Stalowa 2
- 2 Druga Strona Lustra, ul. Wrzesińska 12
- 3 Le Chic Salon Fryzjersko-Kosmetyczny, ul. Białostocka 24 lok. 105

Rembertów

- 1 Żan-Milo, ul. Chrusciela Montera 101

Śródmieście

- 1 HAIRDRESSER Przemysław Grejcz, ul. Okrąg 4
- 2 Exclusive Style by Katarzyna Ciołkowska, ul. Nalewki 8/51
- 3 Hair Repair- Studio odnowy włosów, ul. Świętokrzyska 31/33a lokal 2

Targówek

- 1 Studio Fryzjerskie Hairline, ul. Chyrowska 4/6/8 lok U1
- 2 Passa. Salon fryzjerski, ul. Bajeczna 20A
- 3 Salon Fryzjerski Anza, ul. Łodygowa 20

Ursus

- 1 Salon Fryzjerski Monika, ul. Rakuszanek 2
- 2 Salon Fryzjerski Care Renata Gajos, ul. Kolorowa 19

Ursynów

- 1 Studio Urody Flis&Borkowski, ul. Alternatywy 7 lok.U-3
- 2 Salon Bez Barrier, ul. Lanciego 16

Wawer

- 1 EN Studio, ul. Trakt Lubelski 277
- 2 Claudia. Salon Fryzjerski, ul. Pożaryskiego 25
- 3 Gabinet Urody Agnieszka Zielińska, ul. Trakt lubelski 384

Wesoła

- 1 Salon Fryzjerski Katharsis, ul. Jana Pawła II 15
- 2 Salon Fryzjerski Marta, ul. Jana Pawła II 23 lokal C2
- 3 Salon STYL, ul. Gościńiec 172a

Wilanów

- 1 Imaginarium - Salon Fryzjerski, ul. Przyczółkowa 338

Włochy

- 1 Studio Urody Renata, ul. ks. J. Chrościckiego 20

Wola

- 1 Hairmate, ul. Kolejowa 47/u20
- 2 Studio Makeuphair 24, ul. Kasprzaka 24a

Żoliborz

- 1 Studio Urody Żoli, ul. Krasińskiego 16
- 2 Hairmate, ul. Rydygiera 13U1
- 3 Great Kate, ul. Krasińskiego 25

STUDIO URODY ROKU

Bemowo

- 1 Beauty Moments, ul. Pełczyńskiego 14/ U14
- 2 PazurOla Olga Chrabąszcz, ul. Rostworowskiego 16B lok.1
- 3 Strefa Urody, ul. Wrocławska 18 lok.1
- 3 Studio Marta, ul. Świętochowskiego 2 lok.12
- 3 Esthetic Nail Bar OPI, ul. Lazurowa 69

Białołęka

- 1 Studio Urody Anaberia, ul. Kowalczyka 9
- 2 Daglam Salon Urody, ul. Modlińska 351
- 3 Beauty Room Anna Nocur, ul. Modlińska 310/312

Bielany

- 1 Agap Studio Urody, ul. Szekspira 2
- 2 Kulisy Urody, ul. Żeromskiego 14
- 3 Paznokcie Żelowe Dusia, ul. Lisowska 22/1

Mokotów

- 1 No i pięknie Lash&Nail Room, al. Wilanowska 67E d1/1a
- 2 Studio Stylove, ul. Kaczmarskiego 35 lok U4
- 3 Beauty4ever, ul. Wołodyjowskiego 52

Ochota

- 1 Las Palmas, ul. Częstochowska 36/38
- 2 Mani Totu, ul. Kopińska 24
- 3 Studio Lena, ul. Racławicka 127

Praga Południe

- 1 Lados, ul. Berezyńska 26a
- 2 Black Cat Beauty & Spa, ul. Wiatraczna 15
- 3 T&T Studio Urody, ul. Fundamentowa 53 lok. U1

Praga Północ

- 1 Wileńska Clinic, ul. Wileńska 29
- 2 Black Cat Beauty & Spa Praga Północ, ul. Targowa 59/1

Rembertów

- 1 Atelier Justyna Kędzierska &Katarzyna Trociuk, al. Chrusciela 62
- 2 Klinika Urody Ayu, ul. Chrusciela 31 lok. U1

Śródmieście

- 1 Artist Studio Urody, al. Jerozolimskie 25
- 2 The Colours Beauty Studio, ul. Nowogrodzka 20 Wilcza 29a
- 3 Gabinet Kosmetyczny Uroda, ul. Piękna 28/34 lok. 56
- 3 Tina Salon Kosmetyczny, ul. Wspólna 57
- 3 Magmediq, ul. Wilcza 25/15

Targówek

- 1 Bonita Salon Urody, ul. Młodzieńcza 25
- 2 Salon Kosmetyczny Marta Tolwaj, ul. Ossowskiego 9
- 2 Atelier Urody Moss Change Yourself, ul. Remiszewska 17
- 3 Visage Studio, ul. Młodzieńcza 1

Ursus

- 1 Studio Urody Metamorfoza, ul. Warszawska 58c/49
- 2 Pan Kosmetyczka, ul. Wojciechowskiego 26
- 3 Kelis Studio Urody, ul. Składkowskiego 4

Ursynów

- 1 Salon Urody Na Uboczu, ul. Na Uboczu 14
- 2 4EVERBEAUTY MED., ul. Braci Wagów 20 lok. U8
- 3 Szał Ciało, ul. Hawajska 15

Wawer	
1	Strefa SPA, ul. Bronowska 4
Wesoła	
1	AB Cosmetica Agata Bujas, ul. Piłsudskiego 4/3
2	Ewa Beauty, ul. Jana Pawła II 23 Lok. C2
Wilanów	
1	Touch of Art Makijaż Permanentny, ul. Bruzdowa 108
Włochy	
1	Salon Visage, ul. Globusowa 27
2	BS Nails&Spa, ul. Popularna 8/10
Wola	
1	Salon Oh!Mani Beauty& Nails, ul. Żelazna 75
Żoliborz	
1	Diva Clinic, ul. Mickiewicza 32a Lok 2

FRYZJER ROKU

Bemowo	
1	Mariola Bucholc, Lala Visage
2	Wojtek Myszczyzyn, Beautebar
3	Agata Olbryś, A&M Studio Urody
Białołęka	
1	Anna Broszkiewicz, Studio Urody Anaberia
2	Karina Rogalska, Hair By Kari
3	Katarzyna Śledź, Studio Urody Anaberia
Bielany	
1	Katarzyna Roguszevska, Stylove
2	Anna Pyszyńska, Hair by Ann
3	Malwina Słoboda, Kosmetologia Uroda
Mokotów	
1	Mateusz Stefański, Ostra Baśka
2	Grzegorz Siudek Giuseppe, Create Your Hair by Giuseppe
3	Dariusz Sygentowski, Fryzjer Męski ZENEK
Ochota	
1	Aleksander Twork, Dea Atelier
2	Beata Denkwicz, Pracownia Fryzjerska Beaty Denkwicz
3	Maryna Romaniuk, Studio Urody Przy Parku
Praga Południe	
1	Tomasz Szabuniewicz, ShooRevolution
2	Monika Żelaźnicka, Salon Fryzjerski Fryska
3	Paweł Jaśniewski, Włosów Kępa
Praga Północ	
1	Konrad Stepnowski, Akademia Fryzjerska Color Art Desirée
2	Izabella Janina Wakuła, Salon Izabel
3	Jakub Starzak, Atelier Urody Creative
Rembertów	
1	Justyna Kędzierska, Atelier Justyna Kędzierska
2	Patrycja, Margo
3	Margareta Guzowicz, Studio Piękna
Śródmieście	
1	Łukasz Szczepański, Lookash Hair Beauty Cafe
2	Anna Mackiewicz, Rotor Club
3	Jakub Andrzej Michalski, Fryzjerna Michalski
Targówek	
1	Agnieszka Sobczak, Salon Fryzjerski Passa
2	Adrianna Tomaszewska, Atelier Urody Moss
3	Mateusz Kukuryk, Mateusz Kukuryk Atelier Urody Moss
Ursus	
1	Katarzyna Kania, Vertis.Hair
2	Ewelina Gępczyńska, Fryzjerstwo Ewelina Gępczyńska
3	Karolina Kołodziejczyk, Studio Fresco

Ursynów	
1	Sebastian Flis, Flis&Borkowski studio urody
2	Aleksandra Konarska, Flis&Borkowski Studio Urody
3	Aldona Wróblewska, Salon bez Barrier
Wawer	
1	Agnieszka Wesołowska, Studio Fryzur Agulina
2	Edyta Nickiewicz, EN Studio Fryzur
3	Dominika Piotrowska, Studio Urody Ravella
Wesoła	
1	Katarzyna Skorupka, Studio Katharsis
2	Paweł Gromadowski, Klub Urody
3	Małgorzata Gołębiwska, Lalique
Wilanów	
1	Rafał Kuroпка, Wirtuozeria Atelier Rafała Kuroпка
2	Marta Sroczyńska, HerCat
3	Danuta Cyboroń, Magia Blondu
Włochy	
1	Rafał Czapak, CzapakDesign
2	Renata Bugalska, Studio Urody Renata
3	Anna Zieja, Salon Visage
Wola	
1	Ewelina Gregorcuk, Reveline Ewelina Gregorcuk
2	Jarosław Cielniak, Atelier Jarosław Cielniak
3	Paulina Strzelecka, Salon Red Hair
Żoliborz	
1	Jolanta Błądzińska, Studio Urody Żoli
2	Bogumiła Zakrzewska, Atelier Urody Bogumiły Zakrzewskiej
3	Monika Pawlak, Między Grzebieniem a Nożyczkami

KOSMETYCZKA ROKU

Bemowo	
1	Monika Kalbarczyk, Beauty Moments
2	Sylvia Rydzyska, Beautybox - Lash Brows & Hair. Instruktor i Stylistka Rzęs
3	Zosia Zawadzka, Beautebar
Białołęka	
1	Beata Marczuk, Studio Urody Anaberia
2	Monika Gross, Si Bella SPA
3	Marcelina Maraszkiewicz, Kosmetyka Profesjonalna Madame
Bielany	
1	Małgorzata Wierzbicka, Salon Urody Milena
2	Magdalena Dzido, Salon Urody Cherry
3	Anna Bernard, Colorani
Mokotów	
1	Irmina Dzirba, Klub Łaźnia
2	Aleksandra Rychcińska-Włodarczyk, Urodowe Inspiracje
3	Anna Turska, NailPro Anna Turska
Ochota	
1	Marta Pech, Studio Lena
2	Urszula Godlewska, Magia Dotyku Urszula Godlewska
3	Martyn Ka, Happy&Beauty
3	Monika Ziolk, Rzęsownia MA Lashes
3	Edyta Kuciej, Petit Studio Urody
Praga Południe	
1	Justyna Kaszkiel, Black Cat Beauty & SPA
2	Ewelina Pochylska, Gabinet Love Beauty
3	Daria Zarivchanska, Black Cat Beauty & Spa Grochów
Praga Północ	
1	Martyna Sochala, SkinPeel
2	Elżbieta Miszczak, Black Cat Beauty & Spa
3	Ksenia Shavela, Black Cat Beauty & SPA

Rembertów

- 1 Agnieszka Krzyżanowska, Klinika Urody Ayu
- 2 Katarzyna Trociuk, Atelier Justyna Kędzierska&Katarzyna Trociuk
- 3 Aneta Książek, Beauty4You

Śródmieście

- 1 Dominika Ciupa, Oasis Beauty Day Spa
- 2 Bogumiła Malarz, Salon Kosmetyczny TINA
- 3 Ilona Piekarska, Salon Kosmetyczny TINA

Targówek

- 1 Ola Pietrzykowska, Hair Stylist Evolution Beauty & SPA
- 2 Beata Imbierowicz, Studio Kosmetyki Beata Imbierowicz
- 3 Iwona Wilkowska, Salon Fryzjersko-Kosmetyczny Szał

Ursus

- 1 Łukasz Czerniewski, Pan Kosmetyczka
- 2 Joanna Peplak, Makijaż Permanentny Joanna Peplak
- 3 Katarzyna Józwik, Perfect Skin

Ursynów

- 1 Natalia Mierzwa, Skin Expert
- 2 Katarzyna Sosnowska, Ulala Day Spa
- 3 Karina Zadecka, PuderNice

Wawer

- 1 Katarzyna Misiak, DoubleTree by Hilton Warsaw
- 2 Kinga Rogalska, Makijaż Permanentny - Clinic Studio Urody
- 3 Agata Szafurska, DoubleTree by Hilton Warsaw

Wesoła

- 1 Anna Mądzik, Be Perfect
- 2 Agata Bujas, AB Cosmetics
- 3 Magdalena Zaim, Gabinet Kosmetyczno-Fryzjerski KLEOPATRA Beaty Dobrowolskiej

Wilanów

- 1 Anna Gutowska, Ambasada Urody
- 2 Magdalena Kudlak, Galeria Urody
- 3 Marta Głowacka – Oczkowska, Salon Kosmetyczny Marta

Włochy

- 1 Sylwia Gryszko, Salon Visage
- 2 Dorota Witkowska, Gabinet Kosmetyczny For You
- 3 Maryna Shtangeieva, Nail Expresss

Wola

- 1 Katarzyna Bernacka, Klinika Urody FENIKS
- 2 Marta Prokopczyk, Belle Allure
- 3 Anna Młodziak – Mikołajczyk, Dotyk Piękna

Żoliborz

- 1 Beata Urbańska, Diva Clinic
- 2 Agnieszka Miłosz, Kosmetologia Studio Tęcza
- 3 Marta Szulc, Diva Clinic

STYLISTKA PAZNOKCI ROKU

Bemowo

- 1 Olga Chrabąszcz, PazurOla
- 2 Ewelina Gutowska-Łaba, Strefa Piękna Ewelina Łaba
- 3 Oksana Kosiorek, Hybrid Nail Club Bemowo

Białołęka

- 1 Hanna Walczak-Boukhalfa, Salon Urody Per Lei
- 2 Karolina Ostaszewska, SPAzurem
- 3 Magdalena Paterek, Fanaberia Nails Spa

Bielany

- 1 Anna Bernard, Colorani
- 2 Marta Berent, Salon Mania
- 3 Magdalena Ćwikło, Health&Beauty SPA - Magdalena Ćwikło

Mokotów

- 1 Sabrina Osmolińska, Ce-Ce Beauty Clinic
- 2 Katarzyna Wiśniewska, Bodybar
- 3 Sylwia Rybak, Pomalowane Nails by Syś

Ochota

- 1 Agnieszka Widz-Jakubowska, ManiToTu
- 2 Klaudia Popińska, Las Palmas
- 3 Magdalena Krawczyk, Salon Piękności Małgorzata Ejneberg

Praga Południe

- 1 Justyna Bęczkowska, LoveNail
- 2 Kamila Pasternak, Colour Up Studio Urody
- 3 Joanna Gromek, Lusija Lola

Praga Północ

- 1 Anna Salem, Salem Studio Urody
- 2 Katarzyna Staworko, Black Cat Beauty & Spa
- 3 Ola Chernetska, Nail Zone

Rembertów

- 1 Aldona Aleksowicz, Atelier Justyna Kędzierska & Katarzyna Trociuk
- 2 Monika Gołębiowska, Mona. Nails & More
- 3 Beata Kulma, Coolma Nails

Śródmieście

- 1 Sofia Vidavska, Nail SV Studio
- 2 Anna Ciesielska, NailBox
- 3 Aneta Olechowska, Koszykowa 70

Targówek

- 1 Paulina Nyc, Wonder Woman
- 2 Paulina Stańczyk, Paula Studio
- 3 Martyna Szymańska, Style Nails

Ursus

- 1 Kasia Kowalczyk, Bądź Piękna
- 2 Lena Kędzierska, Pazy na boku
- 3 Marta Brzezińska, Pięknotka

Ursynów

- 1 Milena Kopera, Manicure Artist
- 2 Katarzyna Górnicka, Z Goorki na Pazurki
- 3 Ilona Zapadka, Ulala Day Spa

Wawer

- 1 Magdalena Majewska, Perfect Nails
- 2 Ewa Sochacka, Ewa Justyna NAILS
- 3 Katarzyna Piekarska, Brazyłka Stylizacja Paznokci

Wesoła

- 1 Martyna Plucińska, Le Manifique. Manicure Spa

Wilanów

- 1 Małgorzata Gronczewska, Nail Clinic
- 2 Kasia Salamończyk, Lakier do paznokci
- 3 Eliza Szlagier, Manikultura Wilanów

Włochy

- 1 Marta Lewandowska, ML Nails&Lashes
- 2 Wioleta Romanowska, Manicure

Wola

- 1 Katarzyna Matulewicz, Studio Urody Celia
- 2 Wioletta Ubowska, Instytut Urody
- 3 Agnieszka Kipiel, NaiLash

Żoliborz

- 1 Natalia Tomaszewska, Laboratorium Paznokci- Podologia
- 2 Martyna Łomako, Ciao Bella Nailbar
- 3 Paula Kozacka-Stelmaszczyk, Strefa Piękna u Pauli